

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



290

++

ROBAK

zd. JWANOWSKA

ANNA

290 / WSK₁

ps. "Loretta"

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — ROBAK Anna
z d. Swarowska
ps. „Loretta” 290/NSK

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓
I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

- III/1 – dot. rodziny relatora —
III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —
III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie ✓ (zdjęcia z pogrzebu relatorki)

I 11 Relacja własna

- Relacja własna, Bydgoszcz 1992 r., map. (org), k. 19 s. 1-19;
Legz., kopia, k. 10 s. 20-38



Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1992 r.

I IIII

RELACJA

II redakcja rozprawowa
(I redakcja przedłożona Komandowi Okręgowemu SZERK w Bydgoszczy 19.10.1990)

o moim udziale w konspiracji i w Powstaniu Warszawskim w okresie lat 1939 - 1945 i o działalności powojennej.

I. Informacja ogólna

21 II

1. Nazwisko: ROBAK z domu IWANOWSKA.
2. Imiona: Anna-Magdalena powszechnie używane imię: Margit.
3. Pseudonim: "LORETTA",
4. Data i miejsce urodzenia: Dnia 25 listopada 1911 roku w Helsinkach - Finlandia.
5. Imiona rodziców: Jan i Eufrozyna.
6. Wykształcenie: pedagogiczne i wyższe prawnicze /mgr prawa/
7. Zawód: nauczycielka, radca prawny.
8. Adres zamieszkania: 85-641 Bydgoszcz, Tel.

II. Okres przedwojenny do dnia 1 września 1939 r.

1. Ojciec Jan IWANOWSKI, urodzony we wsi Nowiki pod Grodnem był z pochodzenia Polakiem. Matka Eufrozyna IWANOWSKA z d. MAKINEN, urodzona w Finlandii była narodowości fińskiej. Ojciec mój zmarł w roku 1921, a matka w 1965.

Ojciec ukończył w Grodnie Szkołę Mechaniczną. W czasie I-ej wojny światowej służył w marynarce, potem pracował w Helsinkach w stoczni portowej jako mechanik /budowa i naprawa okrętów/. W Helsinkach należał do "CENTRALNEGO KOMITETU POLSKICH ZWIĄZKÓW W FINLANDII". Zachowała się jego legitymacja związkowa nr 873 z dnia 14 marca 1918 roku.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, po I-ej wojnie światowej, rodzice przyjechali do kraju /1919 r/, zamieszkali początkowo w Nowikach, położonych 5 km pod Grodnem /wojcowiznie /, a następnie w Sandomierzu, gdzie ojciec zatrudniony był jako mechanik /budowa i naprawa statków rzecznych/ w Stoczni Rzecznej na Wiśle. Zarząd Portu znajdował się w Sandomierzu.

2. Maturę zdałam w Sandomierzu. Ukończyłam Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, uzyskując zawód nauczycielki.

Należałam do Organizacji Przynależności Wojskowej Kobiet, której komendantką naczelną była płk/ob.gen. Maria Wittek.

Ukończyłam przed wojną Kursy Instruktorskie Wychowania Fizycznego, organizowane przez ówczesne Dowództwo Okręgu Korpusu Nr 1 - Okręgowy Urząd WF i PW w Warszawie / najczęściej były to kursy miesięczne /, na których uzyskałam uprawnienia instruktorki lekkiej atletyki, gier sportowych, pływania, narciarstwa.

Ukończyłam też przed wojną różne kursy stopnia instruktorskiego, organizowane przez Organizację Przynależności Wojskowej Kobiet /Przynależności Kobiet do Obrony Kraju/ w zakresie: obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, służby sanitarnej, służby łączności, strzelectwa, kwatermistrzostwa. Szkolenie było prowadzone na obozach letnich PWK w Garczynie k/Kościerzyny, Istebnej, Koszewnikaach k/Grodna, Zwierzynie k/Zamościa, CIWF /obecne AWF/ w Warszawie.

Szkolenie PWK wdrażało nas do dyscypliny, do poszanowaniaładu i porządku, systematyczności i odpowiedzialności. Przeszkolenie, które otrzymałam było też w pełni przydatne w późniejszej pracy konspiracyjnej.

Po zdaniu matury pracę zawodową prowadziłam w Kowlu na Wołyniu, gdzie byłam zatrudniona jako kontraktowa nauczycielka wychowania fizycznego i instruktorka przynależności wojskowej kobiet. Pracowałam w Szkole Handlowej /późniejsze Gimnazjum Kupieckie/ i w Prywatnym Gimnazjum w Kowlu oraz w Seminarium Nauczycielskim SS Niepokalanek w Maciejowie pod Kowlem.

III. Okres wojennej okupacji

1. W okresie okupacji, aż do upadku Powstania Warszawskiego, mieszkałam w Warszawie na Żoliborzu. Stałego zatrudnienia nie miałam. Zarabkowałam dorywczo. Trudniłam się doraźnym handlem marmeladą i innymi artykułami spożywczymi, nabywanymi u znajomych w Hurcie Spożywczym przy ul. Targowej na Pradze /właściciele Józef Pyszkowski i S-ka/. W okresie jesiennym zarabkowałam także przy rozdziale ziemniaków. Poza tym zajmowałam się drobnym handlem żywnością, przywożoną przeze mnie okresowo ze wsi Mierzvice/ dawny powiat Siedlce/.

Moja praca społeczna w tym okresie to należenie do Polskiego Czerwonego Krzyża /POK/ i objęcie opieką kilku rodzin, wysyłanie paczek żywnościowych do jeńców wojennych do obozu w Murnau, udział w dożywianiu rannych żołnierzy, przebywających w szpitalach Warszawy.

2. W działalności konspiracyjnej w szeregach ¹⁰²⁾ ARMII KRAJOWEJ, a następnie w Powstaniu Warszawskim brałam udział w okresie od dnia 10 sierpnia 1940 r. do dnia 30 września 1944 r. tj. 4 lata 2 miesiące. W dniu 2 października 1944 r. wywieziona zostałam wraz z ludnością cywilną do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Moje pierwsze kontakty konspiracyjne nawiązane zostały w barze na Starym Mieście w Warszawie, zwanym wówczas popularnie "Pa-szteciarnią". Powyższą jadłodajnię zorganizowały i prowadziły znane mi instruktorki PWK z organizacji przedwojennej. Zbierały się w tym lokalu. Jedne były tu zatrudnione, a inne przychodziły na spotkania. Kontakty początkowo jawne, przekształciły się następnie w kontakty konspiracyjne, pozorowane spożywaniem posiłków. Początkowo otrzymywałam tam prasę konspiracyjną do czytania, potem kolejno coraz większe ilości do kolportowania wśród znajomych, następnie do odnoszenia na wyznaczone punkty odbioru. Stopniowo powierzano mi coraz bardziej odpowiedzialne zadania, które narastały i polegały w głównej mierze na organizowaniu i przygotowywaniu kadr kobiecych Żoliborza do pomocniczej służby wojskowej na wypadek starcia zbrojnego z okupantem. Wiedziałam, że całością pracy konspiracyjnej na naszym odcinku kieruje płk /obecnie gen./ Maria WILTEK pseudonim "MIRA" - przewojska Komendantka Naczelna Organizacji PWK.

Stopniowo przeszłam pod dowództwo oficerów ZWZ - Armii Krajowej II Obwodu Żoliborz, obejmującego teren: Żoliborz-Marymont-Bielany Zgrupowania "ŻYWICIEL".

Do mego mieszkania przy ul. Krechowickiej 6, m.55 na Żoliborzu przychodzili osobiście z wytycznymi i dla omówienia bieżących zadań organizacyjnych moi dowódcy z Armii Krajowej. Wśród nich bywał też Dowódca Obwodu II płk Mieczysław Niedzielski ps. "ŻYWICIEL", któremu złożyłam przysięgę. Na jego polecenie w moim mieszkaniu urządzona została skrytka w podłodze do przechowywania dokumentów i broni / w przedpokoju, w szafie ściennej pod podłogą/.

3. W m-cu lutym 1942 r. rozkazem Komendanta Głównego ARMII KRAJOWEJ gen. Stefana Roweckiego ps. "GROT" wyodrębniona została w ARMII KRAJOWEJ specjalna formacja kobieca pod nazwą "WOJSKOWA SŁUŻBA KOBIET" /WSK/. Funkcję szefa Wydziału WSK w sztabie Komendy Głównej AK pełniła płk Maria WITTEK ps. "MIRA".

Gen. "GROT" w rozkazie powołującym WOJSKOWĄ SŁUŻBĘ KOBIET stwierdził, że:

" Kobiety pozostające w służbie Sił Zbrojnych w kraju w okresie konspiracji są żołnierzami, znajdującymi się w obliczu nieprzyjaciela",

Po upadku Powstania Warszawskiego, hitlerowcy uznawali status walczących kobiet jako żołnierzy i część z nich została umieszczona w obozach jenieckich.

Po wprowadzeniu w życie tegoż rozkazu byłem komendantką /referentką/ WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET Obwodu II /XXII Żoliborz-Marymont-Bielany Zgrupowania "ŻYWICIEL". Do moich obowiązków należało jak poprzednio: werbowanie i organizowanie tajnego szkolenia kobiet w zakresie służby sanitarnej, łączności i gospodarczej.

Moji bezpośredni przełożeni i dowódcy:

=====

- płk Mieczysław Niedzielski ps. "SADOWNIK" potem "ŻYWICIEL",
- mjr "ROMAN" szef sztabu Obwodu Żoliborz /Nazwiska nie znałam/,
- por. "SKOCZYŁAS" adiutant Dowódcy Obwodu II /Nazwiska nie znam
- por. "SŁUCHAWKA" - dr Józef Krzeski - dca jednostki łączności
- kpt. "SZACHISTA" - kwatermistrz Obwodu /Nazwiska nie znałam/
- płk Maria WITTEK "MIRA" - komendantka naczelna WOJSK.SŁUŻ.KOB.
- ksiądz Zygmunt Truszyński "ALKAZAR" - kapelan Zgrupowania AK "ŻYWICIEL".

Moje bezpośrednie podkomendne w WSK:

=====

- Zofia Ozerska "SAWA" - ktkka plutonu łączności, werbowała dziewczęta do służby łączności i organizowała ich szkolenie, współpracowała ściśle z por. "SŁUCHAWKA". W jej mieszkaniu na Dolnym Żoliborzu jej córka Irena Bukowska "KIRA" prowadziła nasłuch radiowy, współpracując z por. "SŁUCHAWKA".
- Jadwiga Makowiecka "TERESA" organizowała służbę sanitarną, mieszkała przy ul. Gdańskiej 2.

- Lek. med. Maria Cywińska-Lyskawińska "JOLANTA" przyszła do nas z "SZARYCH SZEREGÓW" mieszkała w tym samym, co ja budynku, przy ul. Krechowickiej 6, na piętrze nade mną.
- Helena Nerbutt "LULA" mieszkała przy ul. Potockiej na Żoliborzu, powierzyłam jej przygotowanie kadr kobiecych do służby gospodarczej WSK.
- Zofia Breza "DOROTA" mieszkała na Żoliborzu przy ul. Słowackiego. Po rozstrzelaniu przez hitlerowców męża Narbuttowej "LULI" po zapance w Małkini, "DOROTA" przejęła organizowanie obsady kobiet do obsługi kuchni polowych. W czasie Powstania "DOROTA" była również czasowo w służbie sanitarnej.
- Prawdziowa /imienia nie znałam/ ps. "ISKRA" b. dyrektorka Gimnazjum /prawdopodobnie z Lublina/ prowadziła w patrolach sanitarnych i w patrolach łączności pogadanki wychowawcze o treści patriotycznej i w tym zakresie utrzymywałyśmy ze sobą kontakty.
- Janina Szvedek "HENRYKA" patrolowała w plutonie kpt. "SŁAWOWIRA" została ciężko ranna w czasie walk powstańczych

W okresie konspiracji w ramach WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET prowadziłyśmy tajny werbunek kobiet, a następnie organizowałyśmy szkolenie w jednostkach oddolnych i po odpowiednim przygotowaniu patrolu /zespołu, jednostki/ do służby sanitarnej, łączności bądź gospodarczej, przekazywałyśmy je kolejno do dyspozycji poszczególnych dowódców jednostek bojowych Armii Krajowej/ np. ŻBIK, ŻUBR, ŻYRAFA, ŻAGŁOWIEC, ŻNIWIARZ/.

Z okresu Powstania Warszawskiego zachował się w mojej skrytce wykaz wydanych legitymacji dla WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET, zawierający 366 pozycji. Wykaz ten jest niepełny. Brak w nim daty sporządzenia. Zachowała się również moja notatka o uczestniczkach Powstania. W powyższym meldunku podałam Dowódcy, że na dzień 29 września 1944 roku WSK liczyła 530 kobiet. Oprócz nich w Powstaniu brały udział kobiety niezaprzyjężone. Według mojej szacunkowej oceny w Okresie Powstania Warszawskiego w WOJSKOWEJ SŁUŻBIE KOBIET II Obwodu ARMII KRAJOWEJ w Warszawie było ca 600 kobiet.

/Odpisy tych zapisów znajdują się u mnie/.

4. Kobiety zaprzysiężone składały przysięgę treści następującej:

" W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę ręce na ten Krzyż Święty znak męki i zbawienia i przysięgam być wierną Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży jej honoru i o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary z mego życia.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnemu Wodzowi oraz wyznaczonemu przez niego Dowódcy ARMII KRAJOWEJ, będę bezwzględnie posłuszna, a tajemnicy niezłomie dochowam, cokolwiekby mnie spotkać miało".

Dowódca przyjmował według następującej formuły:

" Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej, walczącej z wrogiem. Obowiązkiem Twoim będzie walka z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą, a zdrada ukarana śmiercią".

Dowód: Pkt 3, Rozkazu Nr 12 płk "ŻYWICIELA"
M.p. 10.08.1944 r.

5. W czasie konspiracji i powstańczej akcji zbrojnej, wykonywałam między innymi następujące zadania specjalne:

Służba s a n i t a r n a

- W nocy 1/2 sierpnia 1944 roku, a mianowicie po pierwszym dramatycznym dniu walk i nieudanych starciach powstańców z okupantem hitlerowskim, dowódca II Obwodu AK płk Niedzielski "ŻYWICIEL" wezwał mnie na odprawę, która odbyła się w budynku przy ul. Mickiewicza i powiadomił o wydaniu rozkazu wycofania oddziałów powstańczych Żoliborza do Puszczy Kampinoskiej. Nie zostały bowiem opanowane wyznaczone obiekty, ważne dla Żoliborza punkty strategiczne. Dziewczętom i kobietom z patroli sanitarnych, punktów ratowniczo-sanit., patroli łączności oraz służby gospodarczej pozostawił swobodę decyzji, co do udania się ze swymi oddziałami do Puszczy Kampinoskiej. Część z nich odmaszerowała nocą wraz ze swymi oddziałami. Stosownie do otrzymanej dyspozycji, pozostałam wraz z niektórymi sanitariuszkami na terenie Żoliborza i ukrywałyśmy rannych po mieszkaniach bądź szpitalnych punktach.

Roztoczyłam też opiekę nad patrolową patroli sanitarnego "SZAROTKA", która została ciężko ranna w oko i nad bardzo ciężko rannym powstańcem, którego znieśliśmy do mego mieszkania dla udzielenia pierwszej pomocy. Mieszkanie moje znajdowało się na parterze.

- Po kilku dniach, gdy oddziały powróciły z Puszczy Kampinoskiej, gromadziłyśmy dalej środki opatrunkowe i brałam udział w przygotowywaniu polowych punktów sanitarnych. Najściślej współpracowałam w tym okresie z Jadwigą Makowiecką "TERESA" - referentką sanitarną WSK Obwodu II, która była nieustraszona zarówno w konspiracji, jak i w czasie walk. "TERESA" meldowała mi o wszystkich trudnościach i miała dalsze bezpośrednie kontakty z lekarzami med. i pielęgniarkami.
- Brałyśmy udział z "Teresą" Makowiecką Jadwigą w przenoszeniu szpitali polowych z miejsca na miejsce, po zbombardowaniu budynków, w których były urządzone. Z pomieszczeń mieszkalnych przenosiłyśmy też rannych do piwnic. Tragicznej nocy po zniszczeniu szpitala polowego, uruchomionego w "Szklanym Domu" przy ul. Mickiewicza poprzez atak miotaczy "szaf" i "krów" uczestniczyłam w przenoszeniu rannych do punktu szpitalnego przy ul. Krechowickiej 6. W czasie tej akcji zostałam ranna w nogę ekrazytówką /15.9.1944/, ale rana nie została głębiej naruszona. Po nałożeniu opatrunku na podudzie byłam czynna do końca Powstania.
- W czasie konspiracji przeprowadziłam kilka inspekcji patroli sanitarnych. Wizytacji w większym zakresie nie było można prowadzić ze względu na obowiązek ostrożności, obawę dekonspiracji.

W okresie letnim /wydaje się, że był to rok 1943 lub wiosna 1944/ zorganizowałam przegląd patroli sanitarnych na moście Kierbedzia. Zależało mi wówczas na przedstawieniu Dowódcy naszymu, kobiet zrzeszonych w służbie sanitarnej WSK, aby miał pewność że w razie wezwania może na nie liczyć. Dziewczeta szły przez most w umówionych odstępach czasu i kierowały się w stronę karuzeli czynnej na Pradze. Szły pojedynczo dla bezpieczeństwa lub po dwie, posiadając umówione znaki rozpoznawcze. Nie wszystkie uczestniczyły w tym przeglądzie. Przez most przeszło wówczas ponad 80 sanitariuszek/pielęgniarek.

Na polu walki poległo bohaterską śmiercią wiele patrolowych sanitarnych i noszowych, udzielających pomocy rannym na pierwszej linii frontu, wiele też z nich zostało rannych i okaleczonych, do końca życia, gdy same śpieszyły z pomocą walczącym żołnierzom. Za bohaterskie czyny niektóre z nich otrzymały od Dowództwa ARMIJ KRAJOWEJ, wysokie odznaczenia bojowe.

6. Służba łączności

W zakresie służby łączności współpracowałem najściślej w okresie konspiracji z Zofią Czernską "SAWA" - komendantką plutonu łączności WSK oraz por. Józefem Krzeskim "SŁUCHAWKA", który udzielał nam instrukcji, wytycznych, wskazówek. Sprzęt łączności ukrywany był w pomieszczeniach kościoła na Marymoncie. Nie odstraszała nas bliskość położenia niemieckich koszar, ponieważ konspiracyjne spotkania pozorowano modłami w kościele i udziałem w nabożeństwach. Szkolenie fachowe z zakresu łączności prowadzili specjaliści, które organizowano również w mieszkaniach prywatnych i innych lokalach.

Zofia Czernska "SAWA" była bardzo dzielna i nie przerwała swego udziału w Powstaniu Warszawskim, mimo nieszczęścia osobistego, które ją spotkało. Oto oddała swe życie w walkach powstańczych jej córka Irena Bukowska "KIRA" i wnuczek Andrzej.

W pierwszych dniach m-cia września 1944 roku, gdy oddziały I Armii Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga dotarły do Warszawy-Pragi i stacjonowały nad Wisłą, uczestniczyłam w przygotowaniu wyposażenia dla łączniczki Heleny Mocarskiej "STRUGA", która miała przepłynąć Wisłę, celem doręczenia pism płk "ŻYWIĘCIELA" dla Dowództwa WP. Zapakowałyśmy pisma Pułkownika do gumowego pokrowca z mojej rakiety tenisowej dla ochrony przed zamoczeniem / wówczas nie były jeszcze w użytkowaniu torebki lub opakowania plastikowe/. "STRUGA" była dobrą pływaczką, miała przepłynąć Wisłę wspólnie z oficerem Armii Ludowej Obwodu Żoliborz. Pierwszej nocy wyprawa nie udała się z powodu silnego ognia nieprzyjaciela. Drugiej natomiast nocy Wisłę przepłynęli. "STRUGA" nie powróciła już do walczącego Żoliborza. Pozostała po tamtej stronie Wisły.

- Po nawiązaniu łączności z oddziałami gen. Berlinga w pewnym okresie miesiąca września 1944 r. codziennie wieczorem o godz. 21 nadlatywały od strony Warszawa-Praga dwupłatowe samoloty radzieckie typu "Kukuruznik" i dokonywały zrzutów skrzynek z amunicją, kaszą, smalcem, cukrem. Pole zrzutów żołnierze AK znakowali lampkami. Skrzynki były zrzucone z niskiego pułapu. Pękały po upadku. Amunicja rozsypywała się. Poiski były w znacznych ilościach zawsze porysowane i pogniecione. Brałem udział w ich segregowaniu i przepbieraniu, a następnie w odnoszeniu ich wiadrami na wyznaczone miejsca.
- Biało-czerwone naramienne opaski powstańcze, drukowane na Woli, oznakowane godłem, zatwierdzonym przez Komendę Główną ARMII KRAJOWEJ, przeniosłem przed wybuchem Powstania z Woli na Żoliborz. Omal nie wpadłem w ręce żandarmerii niemieckiej, która zatrzymała mnie na ulicy na Woli i zajrzała do mego koszyka, na szczęście powierzchownie. Nie dostrzegła w nim opasek powstańczych, a tylko brudną włoszczyznę, ułożoną dla zamaskowania na wierzchu.

Zachowały się w moim posiadaniu:

- Dwie płócienne opaski powstańcze oryginalne oznakowane symbolami:
 - 1/ orka /godło państwowe/, WP 200
 - 2/ orka /godło państwowe/, WP 298 i znak Czerwonego Krzyża
- Dwa oryginalne powstańcze dokumenty mego męża Stanisława Zygmunta ROBAKA pseudonim "GRABIEC", a mianowicie:
 - 1/ Zaświadczenie Tymczasowe Nr 20321 z dnia 9 sierpnia 1944, podpisane przez płk "ŻYWICIELA", stwierdzające, że "GRABIEC ZYGMUNT" jest członkiem AK, posiada przydział służbowy do Sztabu Obwodu i jest upoważniony do noszenia opaski ostemplowanej Nr 200.
 - 2/ Przepustka Stała l.dz. 101 z dnia 6 września 1944, podpisana przez adiutanta dowódcy Obwodu "SKOOZYLASA", potwierdzająca, że ppor "GRABIEC ZYGMUNT" posiada przydział służbowy do Komendy XXIX Obwodu i prawo swobodnego poruszania się na terenie całego Obwodu i po przez barykady w ciągu dnia i nocy.

- Dwa oryginalne powstańcze dokumenty /przypuszczam, że są to dokumenty Jadwigi Makowieckiej "TERESA", poszukiwanej po wojnie bezskutecznie przeze mnie/, a mianowicie:

- 1/ Zaświadczenie Tymczasowe Nr 21555 /lub 21335/ z dnia 9 sierpnia 1944 stwierdzające iż pielęg. "WIŚNIEWSKA JADWIGA" jest członkiem AK i posiada przydział służbowy do XXII Obwodu Sanit. i upoważniona jest do noszenia opaski ostemplowanej nr numer nieczytelny.
- 2/ Przepustka stała l.dz. 101, z dnia 13 września 1944, stwierdzająca że patrolowa pielęgniarka "WIŚNIEWSKA JADWIGA" posiada przydział służbowy do XXII Obwodu - Sanit. i ma prawo swobodnego poruszania się na terenie całego Obwodu i po przez barykady w ciągu dnia i nocy, przy obowiązku podawania hasła posterunkom i patrolom AK.

Wszystkie powyższe dokumenty zostały wystawione przez Komendę XXII Obwodu AK.

Powyższe opaski powstańcze, jak i dokumenty powyżej powołane, wystawione były - jako eksponaty - na dwu wystawach zorganizowanych w latach ubiegłych w Bydgoszczy, przez Koło Terenowe Związku Powstańców Warszawskich.

- W czasie Powstania Warszawskiego otrzymałam z Dowództwa 23 "ZUBR" pismo treści następującej:

"..... Mp. 22.9.44.

Pani Komendantka WSK

w m.p.

Od pierwszego dnia Powstania biorą w nim czynny udział łączniczki i patrole sanitarne WSK.

Chcę tutaj specjalnie podkreślić, że wszystkie przydzielone do mego rejonu Panie - cały czas Powstania pracowały i pracują z całym poświęceniem. Kilka Pań w akcji zaczepnej, czy obronnej zostało zabitych, kilkanaście rannych. Kilka Pań za wielką dzielność w boju przedstawiłem Panu Pułkownikowi do odznaczenia.

Poczuję się tutaj do miłego obowiązku podkreślenia zas-

11111

ług wszystkich przydzielonych do mego rejonu Pań.

Niech mi będzie wolno złożyć na ręce Pani, jako Komendantki Głównej OBWODU WSK słowa uznania i podziękowania w Imieniu Służby wszystkim Paniom, które swoją dzielnością i poświęceniem przysporzyły Chwały naszej ARMII KRAJOWEJ".

Podpisano

"ZUBR"

Peną Pułkownikowi, Dowódcy OBWODU - przedstawiam jako mel-dunek".

"ZUBR"

- W pewnym okresie , dwa razy w miesiącu, czasem rzadziej wyjeżdżałam do d. powiatu Siedlce pociągiem do stacji Platerowo /czy też Platerów/, pieszo szłam do wsi Mierzvice /nad Bugiem/ gdzie sprzedawałam artykuły odzieżowe, a kupowałam i przywoziłam do Warszawy żywnościowe w celach zarobkowych /masło, chleb, słoninę, baraninę/. Przywoziłam 1-3 egzemplarzy prasy konspiracyjnej /Biuletyn Informacyjny/, z których jeden egzemplarz pozostawiałam w miasteczku w domu rodziny polskiej, wysiedlonej z Gdańska, dwa egzemplarze pozostawiałam we wsi Mierzvice, jeden u rolnika Franciszka Figury - znajomego z czasów przedwojennych, a drugi przeznaczony był dla miejscowego młynarza /nazwiska już nie pamiętam/. Był to kolportarz niezorganizowany, dobrowolny.

7. Służba g o s p o d a r c z a

Kwatermistrz OBWODU kpt Stefański "SZACHISTA" nadawał główny kierunek pracy dla służby gospodarczej WSK. O ile w patrolach pan-tarnych i patrolach łączności grupowały się w większości dziewczęta i kobiety młodsze wiekiem, to w zespołach gospodarczych działały kobiety starsze wiekiem zaprzysiężone, a w czasie walk z nieprzyjacielem do pracy angażowały się i kobiety niezaprzysiężone.

W okresie pracy konspiracyjnej spotkania kobiet odbywały się w różnych mieszkaniach i nader często w mieszkaniu Heleny Narbuttowej ps. "LULA" i koncentrowały się na problemie podziału obowiązków na wypadek otwartej walki zbrojnej. Helena Narbutt utrzymywała w tym względzie także bliską współpracę z księdzem Zygmuntem Truszyńskim ps. "AIKAZAR".

- Godzina "W", czyli godzina uderzenia ARMII KRAJOWEJ i rozpoczęcie Powstania, wyznaczona była na godzinę 17⁰⁰ dnia 1-go sierpnia 1944 roku. Jednak na Żoliborzu starcie bojowe nastąpiło wcześniej, około godziny 14⁰⁰, ponieważ niespodzianie drużyna dokonująca przerzut broni, natknęła się na niemiecki patrol. Rozpoczęły się walki ciężkie i krwawe. W nocy oddziały AK przeszły do Puszczy Kampinoskiej, po kilku dniach powróciły na Żoliborz. WOJSKOWA SŁUŻBA KOBIET uruchomiła zarez kuchnie polowe i pralnie. Muszę tu podkreślić, że do czynności tych dołączyły się kobiety niezorganizowane, cywilne, szczególnie zamieszkałe w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Krasieńskiego. Z własnej inicjatywy, bez nawoływania, przynosiły balie na podwórza /instalacje wod-kan. były już w znacznej mierze uszkodzone/ i pełne gorliwości prały i gotowały dla "chłopców z Kampinosa". Wyróżniały się znane mi z widzenia handlarki i przekupki Żoliborza, które w tym gospodarczym świadczeniu usług dla Oddziałów z Kampinosa okazały się gorącymi patriotkami.
- Pamiętna dla mnie jest również trzecia dekada walk powstańczych / sierpień 1944 /, gdy oddziały ARMII KRAJOWEJ zdobyły Olejarnię. Brałyśmy udział w rozładunku oleju rzepakowego, który przenosiliśmy z żołnierzami w wiadrach i dzbanach do wyznaczonych punktów mieszkalnych i magazynowych. Służba administracyjna WSK smażyła wtedy masowo placki dla walczących powstańców. Część oleju przydzielono także dla ludności cywilnej, odczuwającej już braki żywnościowe.
- Osobiście zagrożona byłam przy wykopywaniu na swojej działce nad Wisłą, kartofli dla powstańców, odczuwających głód coraz dotkliwiej. Do mnie osobiście celował wielokrotnie snajper z Gytadeli. Tylko słoneczniki, w których się ukryłam i zapadający zmrok uratowały mi życie.
- Po podpaleniu budynków Marymentu przez wroga, ucieczce ludności od pożarów i strzałów niemieckich i masowego napływu ludności z Marymentu do centrum Żoliborza, służba gospodarcza WSK udzielała pomocy w rozmieszczaniu przybyłych wśród mieszkań, korytarzy i piwnic.
- W okresie walk powstańczych SŁUŻBA GOSPODARZA WSK prowadziła kuchnie polowe, szwalnie, pralnie, szyła koszule ze spadochronów, temblaki, chustki do nosa, chlebaki. Zachował się u mnie odpis

sprawozdania "MONIKI" /nazwiska nie pamiętam/ z dnia 6.9.44 o pracy personelu Kuchni Nr 1 przy ul. Tucholskiej, obejmującego okres od 1 sierpnia do 1 września 1944 r. W kuchni tej zatrudnionych było kolejne 35 osób, z których siedem osób zostało zabitych w czasie walk, a sześć osób rannych.

Zachował się także odpis odręcznej notatki "KRYSTYNY" z dnia 26.9.1944 r. meldujący między innymi, że:

- z siedmiu spadochronów uszyto 1 oddano do użytku 81 szt koszul, 36 chustek do nosa, pozostałe w szyciu,
 - z 24 zasobników uszyto 46 szt kubraków i 12 szt chlebaków.
- W czasie powstańczych zmagani, rannych i zabitych przez wroga, zostało również wiele kobiet przy pełnieniu służby gospodarczej. Jedne w czasie przyrządzania posiłków w kuchniach wojskowych, pobierania porcji dla plutonów, inne w czasie przynoszenia jarzyn. Ginęły od bomb lotniczych lub zasypane gruzami.

8. Służba porządkowa WSK

W czasie Powstania Warszawskiego otrzymałam od D-cy Obwodu płk "ŻYWICIELA" pismo z dnia mp. 23.08.44 wraz z wyściągami z Rozkazu Nr 20 Komendy Warszawskiego Okręgu ARMII KRAJOWEJ zalecającego zorganizowanie służby porządkowej, o treści jak niżej:

" Pkt 8/WSK . Służba porządkowa WSK.

Referat Okr. WSK oraz Ref. Obw. - zorganizują służbę porządkową dla kontroli personelu żołnierzy-kobiet oraz wglądu w ich warunki pracy. Organa porządkowe WSK na służbie są zaopatrzone w specjalne legitymacje służbowe".

/-/ "ŻYWICIEL"

W wykonaniu powyższego rozkazu pełnienie funkcji kierowniczki służby porządkowej WSK w Obwodzie XXII/II ARMII KRAJOWEJ powierzyłam kol. Ewie Korczyńskiej ps. "EWA" i "HELKA", której wydano legitymację WSK Nr 22559 / poz. 299 wykazu legitymacji WSK/.

Ewa Korczyńska została ranna w dniu 14.09.1944 w ramię, w czasie wybuchu granatu.

9. W czasie Powstania Warszawskiego sprawowałam nadzór nad funkcjonowaniem Wojskowej Służby Kobiet. Składałam meldunki na piśmie D-ocy "ŻYWICIELOWI" o kobietach rannych i zabitych. Codziennie otrzymywałam dla WSK rozkazy na piśmie, wydawane przez płk "ŻYWICIELA" dla walczącego wojska.

W rozkazach powstańczych płk "ŻYWICIEL" wyróżniał indywidualnie kobiety w nazwiska i pseudonimu, które odznaczyły się szczególną odwagą i dzielnością, bądź wykonały w zagrożeniu odpowiedzialne zadania.

W Rozkazie Nr 50 z dnia 17 września 1944 dziękował generalnie walczącym zgrupowaniom żołnierzy za męstwo i odwagę.

W tymże podziękowaniu zaznaczył między innymi:

"... Dziękuję wszystkim Dowódcom za spokojne dowodzenie, żołnierzom za czyny bojowe, łączniczkom i sanitariuszkom za poświęcenie w wykonywaniu obowiązków i przykłady niebywałego hartu ducha. Służbom pomocniczym za wzorową współpracę z linią".

Rozkazem Dowódcy Armii Krajowej Nr 871/I z dnia 23 września 1944. zostałam awansowana do stopnia Kapitana / Zaświadczenie Weryfikacyjne Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej L.dz. 6276/76, Londyn z dnia 17 maja 1976 r./

10. Wzmianki o mojej funkcji powstańczej dostrzegłam w następujących publikacjach:

- " Na północ od Starówki - Żołnierze łączności Żoliborza" autor: Kazimierz Malinowski "MIRSKI" str 60, 61, 208.
- " Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r." autor: Bożena Urbanek, str. 232.
- " Warszawa lat wojny i okupacji 1939-1944", wydawnictwo Instytutu Historii PAN, str. 256.
- " Na Żoliborzu 1939-1945" wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1984, str. 228.
- " Czasopismo Kierunki Nr 32 - prasa z dnia 11.08.1974 artykuł p.t. " Janina Dunin-Wąsowiczowa pedagog pracownik społeczny RGO".

9. Udział rodziny w Armii Krajowej:

- Mąż mój Stanisław Zygmunt ROBAK ps. "GRABIEC" był również żołnierzem ARMII KRAJOWEJ /podporucznik rezerwy WP/.
Od 1941 roku, jak również w czasie Powstania Warszawskiego pełnił funkcję prokuratora Wojskowego Sądu Specjalnego ARMII KRAJOWEJ Okręgu Warszawa obok kilku innych prokuratorów. Podlegał między innymi Dowódcy Obwodu "ŻYWIĆ-LOWI" oraz gen. Antoniemu Chruścielowi "MONTER".
Wzmianka o nim zawarta jest w książce pt. "Polska karząca 1939-1945". Autor: Leszek Gondek, str. 185.

- W ARMII KRAJOWEJ była również moja siostra Alida Lewek z domu IWANOWSKA "IRMA" z zawodu pielęgniarka. W czasie okupacji mieszkała również w Warszawie. W czasie Powstania pełniła funkcję pielęgniarki w Szpitaliku SS Zmarłych-wychwstanek przy ul. Krasieńskiego i w innych szpitalach polowych.
Wzmianka o niej jest w książce "Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944". Autor: Bożena Urbanek, str. 392.

Mąż mój zmarł w Bydgoszczy w roku 1968, a siostra zmarła w roku 1988 w Now Yorku, ~~NY~~ USA.

IV. Po Powstaniu Warszawskim:

W dniu 2 października 1944 po upadku Powstania Warszawskiego i opanowaniu Żoliborza przez hitlerowskich żołnierzy, zostałam wysiedlona wraz z rodziną, grupą powstańców i ludnością cywilną do obozu przejściowego w Pruszkowie. W kolumnie marszowej, gdy nas pędzono w mieście pod strażą, żołnierz Wehrmachtu ziażł mi z ręki złoty zegarek, na ul. Suzina. Po kilkudniowym pobycie w obozie w Pruszkowie, wysiedleni zostaliśmy do wsi Promyk, gmina Wodzisław, dawny powiat Jędrzejów, w dokuczliwym zawieszaniu.

We wsi Promyk na wysiedleniu przebywaliśmy około pół roku. Mieszkaliśmy u rolnika o nazwisku Sroga. Prowadziłam tam początkowo tajne, a następnie jawne nauczanie, w grupie 12 uczniów o poziomie klas początkowych szkoły podstawowej. Miałam w tym okresie jedną konspiracyjną wizytację Tajnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, po której otrzymałam nagrodę pieniężną za dobre wyniki nauczania.

V. Okres powojenny:

Ani mój mąż, ani ja, ani też moja siostra nie ujawniliśmy przed władzami Polski Ludowej - mimo nawoływań - naszej działalności w szeregach Armii Krajowej.

Dopiero w roku 1972, tj po 27 latach od zakończenia wojny, otworzyłam skrytkę z dokumentami, znajdującą się w moim byłym mieszkaniu w Warszawie przy ul. Krechowieckiej 6, m. 55, W skrytce tej ocalała część dokumentacji z okresu konspiracji, jak również z okresu Powstania Warszawskiego. Są to meldunki, pisane odręcznie lub na maszynie, notatki, wykazy, spisy, rozkazy płk "ŻYWICIELA", dwie oryginalne biało-czerwone opaski narzemienne, dwie legitymacje powstańcze, dwie przepustki.

W roku 1972 zapisałam się do jedynej wówczas istniejącej organizacji kombatanckiej; Związku Bojowników o Wolność i Demokrację - Koło Miejskie Nr 30 w Bydgoszczy ob. Związku Kombatanatów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Do tego Związku już nie należę, ponieważ zapisałam się do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

1. Po zakończeniu wojny i przeniesieniu się do Bydgoszczy rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na Wydziale Prawa, który ukończyłam z tytułem magistra praw. Jednocześnie pracowałam zawodowo w Bydgoszczy:

1945 - 1946 w Szkole Podstawowej im. E. Estkowskiego jako nauczycielka,

1946 - 1949 w Komendzie Wojewódzkiej WF i PW, a po reorganizacji w Komendzie Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji "SŁUŻBA POLSCE" w Bydgoszczy na etacie szefa Wydziału Kobięcego. Zwolniłam się na własną prośbę wraz z kilkoma koleżankami, zajmującymi podobne stanowiska w innych regionach Polski, ponieważ p. Maria WITTEK, która zajmowała podobne, ale naczelne stanowisko w Ministerstwie Obrony Narodowej, została w tym okresie niesłusznie aresztowana.

1949 - 1976 nieprzerwanie, aż do przejścia na emeryturę w Delegaturze Najwyższej Izby Kontroli w Bydgoszczy, początkowo na etacie st. inspektora, a następnie radcy prawnego.

2. Mąż mój Stanisław ROBAK otrzymał, po wyzwoleniu Warszawy, a następnie terenów, gdzie przebywaliśmy na wysiedleniu, od powołanego do życia Ministerstwa Sprawiedliwości, nominację do organizowanej wówczas Prokuratury Bydgoskiej. Przed wojną był viceprokuratorem. Do Bydgoszczy przyjechaliśmy w pierwszych dniach m-ca kwietnia 1945 roku i od tego czasu nieprzerwanie tutaj mieszkam. Mąż pracował jako viceprokurator w powszechnym wymiarze sprawiedliwości, zwalczając przestępczość kryminalną. Nigdy nie prowadził spraw politycznych, ani przed wojną, ani też po wojnie. Zatrudnienie męża:

5.04.1945 - 3.10.1950 - viceprokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Po pięciu latach pracy stwierdził, że nie może pracować w stalinowskim klimacie politycznym i przeszedł w stan spoczynku /Pismo Generalnego Prokuratora L.dz. 584/I/50 z dnia 20.9.1950/

Od 1 stycznia 1951 pracował jako referent inwentaryzacyjny w Centrali Obrotu Księgarskiego "Dom Książki" Ekspozytura Wojewódzka w Bydgoszczy /około dwa lata/.

Dnia 17.04.1953 został wpisany na listę adwokatów Okręgowej Izby Adwokackiej w Bydgoszczy.

1.10.1955 - 30.04.1956 był zatrudniony na stanowisku radcy prawnego w przedsiębiorstwie Miejski Handel Detaliczny - Dyrekcja w Bydgoszczy i trzy razy w tygodniu dojeżdżał do oddziału tegoż Przedsiębiorstwa w Inowrocławiu.

Od dnia 1.05.1956 aż do zgonu /1968/ był adwokatem - członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 3 w Bydgoszczy.

3. Córka Edyta-Małgorzata SZCZEPANIAK z d. ROBAK pracowała zawodowo przez 13 lat jako telefonistka, potem jako maszynistka po czym przeszła na rentę /renta inwalidzka II grupy/.

4. Syn Krzysztof-Robert ROBAK urodzony po wojnie /1947/studio-
wał w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. W roku 1968, gdy
na terenie kraju zaczęły narastać napięcia społeczne i akcje
protestacyjne w ośrodkach akademickich syn był studentem
III roku WAM. Syn uczestniczył konspiracyjnie w tym antysoc-
jalistycznym ruchu studenckim miasta Łodzi, a na zebraniu
organizacji partyjnej Wojskowej Akademii Medycznej wygłosił
jawnie referat, za co został wydalony z tej Uczelni. Na od-
wołanie swoje, złożone do Ministerstwa Obrony Narodowej
/dnia 13.05.1968/ nie otrzymał wówczas żadnej odpowiedzi.
Został skierowany do jednostki wojskowej dla odbycia dalszej
służby wojskowej w Elblągu. Rozkazu nie wykonał. Odbył za to
karę 11-u miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w części
w więzieniu i w części w karnym obozie w Stargardzie Szecze-
cińskim. Po odbyciu kary odbył studia medyczne cywilne w
Warszawie, praktykę lekarską w Bydgoszczy, a od roku 1973
pracuje jako lekarz med. w Anglii.

W ubiegłym roku tj po 25 latach od wspomnianych rozruchów
studenckich, syn zwrócił się do Ministerstwa Obrony Narodowej
o rozpatrzenie jego odwołania z tamtego okresu.

Ministerstwo powiadomiło - z podpisem wiceadmirała Piotra
Kołodziejczyka ministra - że po przeprowadzeniu wnikliwego
i bezstronnego postępowania wyjaśniającego /pismo MON z dnia
27.11.1991/ spowodowało uchylene przez obecnego Komendanta
WAM Rozkazu Nr 128 z dnia 10.05.1968 o wydaleniu syna z WAM,
gdymiało to charakter represji politycznej. Decyzja ta sta-
nowi dzisiaj tylko częściowe moralne naprawienie moralnej
krzywdy za czyn patriotyczny.

Mnie zaś Ministerstwo przyznało 5,4 mln zł, jako zadość
uczynienie za zapłatę za umundurowanie i wyżywianie syna w WAM
/ tylko wówczas ze uiszczono przede mnie sumy można było kupić
samochód, a dzisiaj nie całe dwa koła do samochodu/.

5. Otrzymałam między innymi następujące odznaczenia:

- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 1972 r.
- Krzyż Partyzancki - 1975
- Warszawski Krzyż Powstańczy - 1983
- Krzyż Armii Krajowej / z Londynu/ - 1976
- Złoty Krzyż Zasługi - 1955
- Medal Wojska po raz 1-2-3-4 /z Londynu/ - 1948

- Medal Za Warszawę 1939-1945 - 1975
- Medal Zwycięstwa i Wolności - 1975

6. W roku 1973 przy piśmie z dnia 7 stycznia 1973 przekazałam wszystkie uratowane z konspiracji i z Powstania Warszawskiego dokumenty w oryginale do Zarządu Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Warszawa - Żoliborz, ul. Mierosławskiego 20, a wydobyte ze skrytki w roku 1972. Dowody te przekazałam drogą służbową za pośrednictwem Zarządu Wojewódzkiego ZBOWI w Bydgoszczy.


Przekazałam następujące dokumenty:

- 1/ Wykaz wydanych legitymacji WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET /kart 7/
- 2/ Wykazy zabitych i rannych w czasie Powstania kobiet WSK /kart 11/
- 3/ Notatki obrazujące sieć służby sanitarnej, gospodarczej i łączności WSK /kart 11/.
- 4/ List Dowódcy Zgrupowania "ŻUBR", skierowany do mnie "LORETTY" z dnia 22 września 1944, wyrażający uznanie dla walczących kobiet /karta 1/
- 5/ Rozkazy Dowódcy Obwodu płk "ŻYWIĘCIELA" z okresu Powstania Warszawskiego, doręczane mi przez łączniczkę dla WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET Nr Nr 1 - 61 /kart 88/.

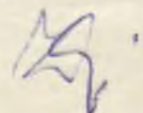
W roku 1973 otrzymałam powiadomienie od p. Janiny Szwedek ps. "HENRYKA", że wszystkie przekazane przeze mnie powyższe dokumenty znajdują się w jej posiadaniu.

Z części przekazanych dokumentów zrobiłam odpisy maszynowe, które znajdują się u mnie.

Odpisy powyższe przekazałam również do Towarzystwa Miłośników Historii - Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość w Warszawie.


/-/ Anna Robakowa
z d. Iwanowska
ps. "LORETTA"

otrymano w kwietniu lub maju 1992 r.



relacja powstania z Alwocem'skie
Bydgoszcz, dnia 15 lutego 1992 r. Bydgoszcz
populacja 75/4

R E L A C J A

L336/usk/42

I/1120

o moim udziale w konspiracji i w Powstaniu Warszawskim w okresie lat 1939 - 1945 i o działalności powojennej.

I. Informacja ogólna

1. Nazwisko: **ROBAK z domu IWANOWSKA.**
2. Imiona: **Anna-Magdalena powszechnie używane imię: Margit.**
3. Pseudonim: **"LORETTA",**
4. Data i miejsce urodzenia: **Dnia 23 listopada 1911 roku w Helsinkach - Finlandia.**
5. Imiona rodziców: **Jan i Eufrozyna.**
6. Wykształcenie: **pedagogiczne i wyższe prawnicze /mgr prawa/**
7. Zawód: **nauczycielka, radca prawny.**
8. Adres zamieszkania: **85-641 Bydgoszcz,**
Tel.:

II. Okres przedwojenny do dnia 1 września 1939 r.

1. Ojciec **Jan IWANOWSKI**, urodzony we wsi Nowiki pod Grodnem był z pochodzenia Polakiem. Matka **Eufrozyna IWANOWSKA z d. MAKIWIEN**, urodzona w Finlandii była narodowości fińskiej. Ojciec mój zmarł w roku 1921, a matka w 1965.

Ojciec ukończył w Grodnie Szkołę Mechaniczną. W czasie I-ej wojny światowej służył w marynarce, potem pracował w Helsinkach w stoczni portowej jako mechanik /budowa i naprawa okrętów/. W Helsinkach należał do "CENTRALNEGO KOMITETU POLSKICH ZWIĄZKOW W FINLANDII". Zachowała się jego legitymacja związkowa nr 873 z dnia 14 marca 1918 roku.

Po odzyskaniu niepodległości Polski, po I-ej wojnie światowej, rodzice przyjechali do kraju /1919 r./, zamieszkali początkowo w Nowikach, położonych 5 km pod Grodnem /wojcowiźnie /, a następnie w Sandomierzu, gdzie ojciec zatrudniony był jako mechanik /budowa i naprawa statków rzecznych/ w Stoczni Rzecznej na Wiśle. Zarząd Portu znajdował się w Sandomierzu.

2. Maturę zdałam w Sandomierzu. Ukończyłam Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, uzyskując zawód nauczycielki.

Należałam do Organizacji Przynsposobienia Wojskowego Kobiet, której komendantką naczelną była płk/ob.gen. Maria Wittek.

Ukończyłam przed wojną Kursy Instruktorskie Wychowania Fizycznego, organizowane przez ówczesne Dowództwo Okręgu Korpusu Nr 1 - Okręgowy Urząd WF i PW w Warszawie / najczęściej były to kursy miesięczne /, na których uzyskałam uprawnienia instruktorki lekkiej atletyki, gier sportowych, pływania, narciarstwa.

Ukończyłam też przed wojną różne kursy stopnia instruktorskiego, organizowane przez Organizację Przynsposobienia Wojskowego Kobiet /Przynsposobienia Kobiet do Obrony Kraju/ w zakresie: obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, służby sanitarnej, służby łączności, strzelectwa, kwatermistrzostwa. Szkolenie było prowadzone na obozach letnich FWK w Gerczynie k/Kościerzyny, Istebnej, Koszewnikach k/Grodna, Zwierzycu k/Zamościa, CIWF /obecne AWF/ w Warszawie.

Szkolenie FWK wdrażało nas do dyscypliny, do poszanowaniaładu i porządku, systematyczności i odpowiedzialności. Przeszkolenie, które otrzymałam było też w pełni przydatne w późniejszej pracy konspiracyjnej.

Po zdaniu matury pracę zawodową prowadziłam w Kowlu na Wołyniu, gdzie byłam zatrudniona jako kontraktowa nauczycielka wychowania fizycznego i instruktorka przynsposobienia wojskowego kobiet. Pracowałam w Szkole Handlowej /późniejsze Gimnazjum Kupieckie/ i w Prywatnym Gimnazjum w Kowlu oraz w Seminarium Nauczycielskim SS Niepokalanek w Maciejowie pod Kowlem.

III. Okres wojennej okupacji

1. W okresie okupacji, aż do upadku Powstania Warszawskiego, mieszkałam w Warszawie na Żoliborzu. Stałego zatrudnienia nie miałam. Zarabkowałam dorywczo. Trudniłam się doraźnym handlem marmeladą i innymi artykułami spożywczymi, nabywanymi u znajomych w Hurocie Spożywczym przy ul. Targowej na Pradze /właściciele Józef Pyszkowski i S-ka/. W okresie jesiennym zarabkowałam także przy rozdziale ziemniaków. Poza tym zajmowałam się drobnym handlem żywnością, przywożoną przeze mnie okresowo ze wsi Mierzvice/ dawny powiat Siedlce/.

Moje prace społeczna w tym okresie to należenie do Polskiego Czerwonego Krzyża /PCK/ i objęcie opieką kilku rodzin, wysyłanie paczek żywnościowych do jeńców wojennych do obozu w Murnau, udział w dożywianiu rannych żołnierzy, przebywających w szpitalach Warszawy.

2. W działalności konspiracyjnej w szeregach ARMII KRAJOWEJ, a następnie w Powstaniu Warszawskim brałam udział w okresie od dnia 10 sierpnia 1940 r. do dnia 30 września 1944 r. tj. 4 lata 2 miesiące. W dniu 2 października 1944 r. wywieziono ze mną z ludnością cywilną do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Moje pierwsze kontakty konspiracyjne nawiązane zostały w berze na Starym Mieście w Warszawie, zwanym wówczas popularnie "Pa-
szteciarnią". Powyższą jadalnię zorganizowały i prowadziły znane mi instruktorki PWK z organizacji przedwojennej. Zbierały się w tym lokalu. Jedne były tu zatrudnione, a inne przychodziły na spotkania. Kontakty początkowo jawne, przekształciły się następnie w kontakty konspiracyjne, pozorowane spożywaniem posiłków. Początkowo otrzymywałam tam prasę konspiracyjną do czytania, potem kolejno coraz większe ilości do kolportowania wśród znajomych, następnie do odnośnienia na wyznaczone punkty odbioru. Stopniowo powierzano mi coraz bardziej odpowiedzialne zadania, które narastały i polegały w głównej mierze na organizowaniu i przygotowywaniu kadr kobiecych Żoliborza do pomocniczej służby wojskowej na wypadek starcia zbrojnego z okupantem. Wiedziałam, że całością pracy konspiracyjnej na naszym odcinku kieruje płk /obecnie gen./ Maria WITTEK pseudonim "MIRA" - przewojsenna Komendantka Naczelna Organizacji PWK.

Stopniowo przeszłam pod dowództwo oficerów ZWZ - Armii Krajowej II Obwodu Żoliborz, obejmującego teren: Żoliborz-Marymont-Bielany Zgrupowania "ŻYWICIEL".

Do mego mieszkania przy ul. Krechowickiej 6, m.55 na Żoliborzu przychodzili osobiście z wytycznymi i dla omówienia bieżących zadań organizacyjnych moi dowódcy z Armii Krajowej. Wśród nich bywał też Dowódca Obwodu II płk Mieczysław Niedzielski ps. "ŻYWICIEL", któremu złożyłam przysięgę. Na jego polecenie w moim mieszkaniu urządzona została skrytka w podłodze do przechowywania dokumentów i broni / w przedpokoju, w szafie ściennej pod podłogą/.

3. W m-cu lutym 1942 r. rozkazem Komendanta Głównego ARMIJ KRAJOWEJ gen. Stefana Roweckiego ps. "GROT" wyodrębniona została w ARMIJ KRAJOWEJ specjalna formacja kobieca pod nazwą "WOJSKOWA SŁUŻBA KOBIET" /WSK/. Funkcję szefa Wydziału WSK w sztabie Komendy Głównej AK pełniła płk Maria WITTEK ps. "MIRA".

Gen. "GROT" w rozkazie powołującym WOJSKOWĄ SŁUŻBĘ KOBIET stwierdził, że:

" Kobiety pozostające w służbie Sił Zbrojnych w kraju w okresie konspiracji są żołnierzami, znajdującymi się w obliczu nieprzyjaciela",

Po upadku Powstania Warszawskiego, hitlerowcy uznawali status walczących kobiet jako żołnierzy i część z nich została umieszczona w obozach jenieckich.

Po wprowadzeniu w życie tegoż rozkazu byłam komendantką /referentką/ WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET Obwodu II/XKII Żoliborz-Marymont-Bielany Zgrupowania "ŻYWICIEL". Do moich obowiązków należało jak poprzednio: werbowanie i organizowanie tajnego szkolenia kobiet w zakresie służby sanitarnej, łączności i gospodarczej.

Moi bezpośredni przełożeni i dowódcy:

=====

- płk Mieczysław Niedzielski ps. "SADOWNIK" potem "ŻYWICIEL",
- mjr "ROMAN" szef sztabu Obwodu Żoliborz /Nazwiska nie znałam/,
- por. "SKOCZYŁAS" adiutant Dowódcy Obwodu II /Nazwiska nie znam/,
- por. "SŁUCHAWKA" - dr Józef Krzeski - dca jednostki łączności
- kpt. "SZACHISTA" - kwatermistrz Obwodu /Nazwiska nie znałam/
- płk Maria WITTEK "MIRA" - komendantka naczelna WOJSK.SŁUŻ.KOB.
- ksiądz Zygmunt Truszyński "ALKAZAR" - kapelan Zgrupowania AK "ŻYWICIEL".

Moje bezpośrednie podkomendne w WSK:

=====

- Zofia Ozerska "SAWA" - ktka plutonu łączności, werbowała dziewczęta do służby łączności i organizowała ich szkolenie, współpracowała ściśle z por. "SŁUCHAWKA". W jej mieszkaniu na Dolnym Żoliborzu jej córka Irena Bukowska "KIRA" prowadziła nasłuch radiowy, współpracując z por. "SŁUCHAWKA".
- Jadwiga Makowiecka "TERESA" organizowała służbę sanitarną, mieszkała przy ul. Gdańskiej 2.

- Lek. med. Maria Cywińska-Lyskawińska "JOLANTA" przysłała do nas z "SZARYCH SZEREGÓW" mieszkała w tym samym, co ja budynku, przy ul. Krechowickiej 6, na piętrze nade mną.
- Helena Narbutt "LULA" mieszkała przy ul. Potockiej na Żoliborzu, powierzyłam jej przygotowanie kadr kobiecych do służby gospodarczej WSK.
- Zofia Breza "DOROTA" mieszkała na Żoliborzu przy ul. Słowackiego. Po rozstrzelaniu przez hitlerowców męża Narbuttowej "LULI" po łapanie w Małkini, "DOROTA" przejęła organizowanie obsady kobiet do obsługi kuchni polowych. W czasie Powstania "DOROTA" była również czasowo w służbie sanitarnej.
- Prawdżicowa /imienia nie znałam/ ps. "ISKRA" b. dyrektorka Gimnazjum /prawdopodobnie z Lublina/ prowadziła w patrolach sanitarnych i w patrolach łączności pogadanki wychowawcze o treści patriotycznej i w tym zakresie utrzymywałyśmy ze sobą kontakty.
- Janina Szwedek "HENRYKA" patrolowa w plutonie kpt. "SŁAWOMIRA" została ciężko ranna w czasie walk powstańczych

W okresie konspiracji w ramach WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET prowadziłyśmy tajny werbunek kobiet, a następnie organizowałyśmy szkolenie w jednostkach oddelnych i po odpowiednim przygotowaniu patrolu /zespołu, jednostki/ do służby sanitarnej, łączności bądź gospodarczej, przekazywałyśmy je kolejno do dyspozycji poszczególnych dowódców jednostek bojowych Armii Krajowej/ np. ŻBIK, ŻUBR, ŻYRAPA, ŻAGŁOWIEC, ŻNIWIARZ/.

Z okresu Powstania Warszawskiego zachowałam się w mojej skrytce wykaz wydanych legitymacji dla WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET, zawierający 366 pozycji. Wykaz ten jest niepełny. Brak w nim daty sporządzenia. Zachowała się również moja notatka o uczestniczkach Powstania. W powyższym meldunku podałam Dowódcy, że na dzień 29 września 1944 roku WSK liczyła 530 kobiet. Oprócz nich w Powstaniu brały udział kobiety niezaprzyśiężone. Według mojej szacunkowej oceny w Okresie Powstania Warszawskiego w WOJSKOWEJ SŁUŻBIE KOBIET II Obwodu ARMII KRAJOWEJ w Warszawie było ca 600 kobiet.

/Odpisy tych zapisów znajdują się u mnie/.

4. Kobiety zaprzysiężone składały przysięgę treści następującej:

" W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę ręce na ten Krzyż Święty znak meki i zbawienia i przysięgam być wierną Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży jej honoru i o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary z mego życia.

Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnemu Wodzowi oraz wyznaczonemu przez niego Dowódcy ARMIJ KRAJOWEJ, będę bezwzględnie posłuszna, a tajemnicy niechętnie dochoвам, cokolwiekby mnie spotkać miało".

Dowódca przyjmował według następującej formuły:

" Przyjmuję Cię w szeregi Armii Polskiej, walczącej z wrogiem. Obowiązkiem Twoim będzie walka z bronią w rękę. Zwycięstwo będzie Twoją nagrodą, a zdrada ukarana śmiercią".

Dowód: Pkt 3, Rozkazu Nr 12 płk "ŻYWICIELA"
W.p. 10.08.1944 r.

5. W czasie konspiracji i powstańczej akcji zbrojnej, wykonywałam między innymi następujące zadania specjalne:

Służba sanitarna

- W nocy 1/2 sierpnia 1944 roku, a mianowicie po pierwszym dramatycznym dniu walk i nieudanych sterowaniach powstańców z okupantem hitlerowskim, dowódca II Obwodu AK płk Niedzielski "ŻYWICIEL" wezwał mnie na odprawę, która odbyła się w budynku przy ul. Mickiewicza i powiadomił o wydaniu rozkazu wycofania oddziałów powstańczych Żoliborza do Puszczy Kampinoskiej. Nie zostały bowiem opuszczone wyznaczone obiekty, ważne dla Żoliborza punkty strategiczne. Dziewczętom i kobietom z patroli sanitarnych, punktów ratowniczo-sanit., patroli łączności oraz służby gospodarczej pozostawił swobodę decyzji, co do udania się ze swymi oddziałami do Puszczy Kampinoskiej. Część z nich odmaszerowała nocą wraz ze swymi oddziałami. Stosownie do otrzymanej dyspozycji, pozostałam wraz z niektórymi sanitariuszkami na terenie Żoliborza i ukrywałyśmy rannych po mieszkaniach bądź szpitalnych punktach.

Rostoczyłam też opiekę nad patrolową patrolu sanitarnego "SZAROTKĄ" która została ciężko ranna w oko i nad bardzo ciężko rannym powstańcem, którego zniosłyśmy do mego mieszkania dla udzielenia pierwszej pomocy. Mieszkanie moje znajdowało się na parterze.

- Po kilku dniach, gdy oddziały powróciły z Puszczy Kampinoskiej, gromadziłyśmy dalej środki opatrunkowe i brałam udział w przygotowywaniu polowych punktów sanitarnych. Najściślej współpracowałam w tym okresie z Jadwigą Makowiecką "TERESA" - referentką sanitarną WSK Obwodu II, która była nieustraszona zarówno w konspiracji, jak i w czasie walk. "TERESA" meldowała mi o wszystkich trudnościach i miała dalsze bezpośrednie kontakty z lekarzami med. i pielęgniarkami.
- Brałyśmy udział z "Teresą" Makowiecką Jadwigą w przenoszeniu szpitali polowych z miejsca na miejsce, po zbombardowaniu budynków, w których były urządzone. Z pomieszczeń mieszkalnych przenosiłyśmy też rannych do piwnic. Tragicznej nocy po zniszczeniu szpitala polowego, uruchomionego w "Szklanym Domu" przy ul. Mickiewicza poprzez atak niotaczy "szaf" i "krów" uczestniczyłam w przenoszeniu rannych do punktu szpitalnego przy ul. Kreczowieckiej 6. W czasie tej akcji zostałam ranna w nogę ekrazytówką /15.9.1944/, ale kość nie została głębiej naruszona. Po nałożeniu opatrunku na podudzie byłam czynna do końca Powstania.
- W czasie konspiracji przeprowadziłam kilka inspekcji patroli sanitarnych. Wizytacji w większym zakresie nie było można prowadzić ze względu na obowiązek ostrożności, obawę dekonspiracji.

W okresie letnim /wydaje się, że był to rok 1943 lub wiosna 1944/ zorganizowałam przegląd patroli sanitarnych na moście Kierbedzia. Zależało mi wówczas na przedstawieniu Dowódcy naszymu, kobiet zrzeszonych w służbie sanitarnej WSK, aby miał pewność że w razie wezwania może na nie liczyć. Dziewczęta szły przez most w umówionych odstępach czasu i kierowały się w stronę karuzeli czynnej na Pradze. Szły pojedynczo dla bezpieczeństwa lub po dwie, posiadając umówione znaki rozpoznawcze. Nie wszystkie uczestniczyły w tym przeglądzie. Przez most przeszło wówczas ponad 80 sanitariuszek/pielęgniarek.

Na polu walki poległo bohaterką śmiercią wiele patrolowych sanitarnych i noszowych, udzielających pomocy rannym na pierwszej linii frontu, wiele też z nich zostało rannych i okaleczonych do końca życia, gdy same spieszyły z pomocą walczącym żołnierzom. Za bohaterkie czyny niektóre z nich otrzymały od Dowództwa ARMII KRAJOWEJ, wysokie odznaczenia bojowe.

6. Służba łączności

W zakresie służby łączności współpracowałam najściślej w okresie konspiracji z Zofią Czeraką "SAWA" - komendantką plutonu łączności WSK oraz por. Józefem Krzeskim "SŁUCHAWKA", który udzielał nam instrukcji, wytycznych, wskazówek. Sprzęt łączności ukrywany był w pomieszczeniach kościoła na Marymencie. Nie odstraszała nas bliskość położenia niemieckich koszar, ponieważ konspiracyjne spotkania pozorowano modłami w kościele i udziałem w nabożeństwach. Szkolenie fachowe z zakresu łączności prowadzili specjaliści, które organizowano również w mieszkaniach prywatnych i innych lokalach.

Zofia Czerska "SAWA" była bardzo dzielna i nie przerywała swego udziału w Powstaniu Warszawskim, mimo nieszczęścia osobistego, które ją spotkało. Odebrała swe życie w walkach powstańczych jej córka Irena Bukowska "KIRA" i wnuczek Andrzej.

W pierwszych dniach m-cie września 1944 roku, gdy oddziały I Armii Wojska Polskiego pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga, dotarły do Warszawy-Pragi i stacjonowały nad Wisłą, uczestniczyłam w przygotowaniu wyposażenia dla łączniczki Heleny Mocarskiej "STRUGA", która miała przepłynąć Wisłę, celem doręczenia pisma płk "ŻYWICIELA" dla Dowództwa WP. Zapakowałyśmy pisma Pułkownika do gumowego pokrowca z mojej rakiety tenisowej dla ochrony przed zamoczeniem / wówczas nie były jeszcze w użytkowaniu torbki lub opakowania plastikowe/. "STRUGA" była dobrą pływaczką, miała przepłynąć Wisłę wspólnie z oficerem Armii Ludowej Obwodu Żoliborz. Pierwszej nocy wyprawa nie udała się z powodu silnego ognia nieprzyjaciela. Drugiej natomiast nocy Wisłę przepłynęli. "STRUGA" nie powróciła już do walczącego Żoliborza. Pozostała po tamtej stronie Wisły.

- Po nawiązaniu łączności z oddziałami gen. Berlinga w pewnym okresie miesiąca września 1944 r. codziennie wieczorem o godz. 21 nadlatywały od strony Warszawa-Praga dwupłatowe samoloty radzieckie typu "Kukuruznik" i dokonywały zrzutów skrzynek z amunicją, kaszą, smalcem, cukrem. Pole zrzutów żołnierze AK znakowali lampkami. Skrzynki były zrzucane z niskiego pułapu. Pękały po upadku. Amunicja rozsypywała się. Pociski były w znacznych ilościach zawsze porysowane i pogniecione. Brałam udział w ich segregowaniu i przepbieraniu, a następnie w odnoszeniu ich wiadrami na wyznaczone miejsca.
- Biało-czerwone naramienne opaski powstańcze, drukowane na Woli, oznakowane godłem, zatwierdzonym przez Komendę Główną ARMII KRAJOWEJ, przeniesłam przed wybuchem Powstania z Woli na Żoliborz. Omal nie wpadłam w ręce żandarmerii niemieckiej, która zatrzymała mnie na ulicy na Woli i zajrzała do mego koszyka, na szczęście powierzchownie. Nie dostrzegła w nim opasek powstańczych, a tylko brudną włoszczyznę, ułożoną dla zamaskowania na wierzchu.

Zachowały się w moim posiadaniu:

- Dwie płócienne opaski powstańcze oryginalne oznakowane symbolami:
 - 1/ orła /godko państwowe/, WP 200
 - 2/ orła /godko państwowe/, WP 298 i znak Czerwonego Krzyża
- Dwa oryginalne powstańcze dokumenty mego męża Stanisława Zygmunta ROBAKA pseudonim "GRABIEC", a mianowicie:
 - 1/ Zaświadczenie Tymczasowe Nr 20321 z dnia 9 sierpnia 1944, podpisane przez płk "ŻYWIĘLA", stwierdzające, że "GRABIEC ZYGMUNT" jest członkiem AK, posiada przydział służbowy do Sztabu Obwodu i jest upoważniony do noszenia opaski ostemplowanej Nr 200.
 - 2/ Przepustka Stała l.dz. 101 z dnia 6 września 1944, podpisana przez adiutanta dowódcy Obwodu "SKOCZYŁASA", potwierdzająca, że ppor "GRABIEC ZYGMUNT" posiada przydział służbowy do Komendy XXII Obwodu i prawo swobodnego poruszania się na terenie całego Obwodu po przez barykady w ciągu dnia i nocy.

- Dwa oryginalne powstańcze dokumenty /przypuszczam, że są to dokumenty Jadwigi Makowieckiej "TERESA", poszukiwanej po wojnie bezskutecznie przez mnie/, a mianowicie:

- 1/ Zaświadczenie Tymczasowe Nr 21555 /lub 21335/ z dnia 9 sierpnia 1944 stwierdzające iż pielęgniarka "WISNIEWSKA JADWIGA" jest członkinią AK i posiada przydział służbowy do XXII Obwodu Sanit. i upoważniona jest do noszenia opaski osteplowanej nr numer nieczytelny.
- 2/ Przepustka stała l.dz. 101, z dnia 13 września 1944, stwierdzająca że patrolowa pielęgniarka "WISNIEWSKA JADWIGA" posiada przydział służbowy do XXII Obwodu - Sanit. i ma prawo swobodnego poruszania się na terenie całego Obwodu i po przez barykady w ciągu dnia i nocy, przy obowiązku podawania hasła posterunkom i patrolom AK.

Wszystkie powyższe dokumenty zostały wystawione przez Komendę XXII Obwodu AK.

Powyższe opaski powstańcze, jak i dokumenty powyżej powołane, wystawione były - jako eksponaty - na dwu wystawach zorganizowanych w latach ubiegłych w Bydgoszczy, przez Koło Terenowe Związku Powstańców Warszawskich.

- W czasie Powstania Warszawskiego otrzymałem z Dowództwa 23 "ŻUBR" pismo treści następującej:

"..... Mp. 22.9.44.

Pani Komendantka WSK

w n.p.

Od pierwszego dnia Powstania biorą w nią czynny udział łączniczki i patrole sanitarne WSK.

Chcę tutaj specjalnie podkreślić, że wszystkie przydzielone do mego rejonu Panie - cały czas Powstania pracowały i pracują z całym poświęceniem. Kilka Pań w akcji zaczepnej, czy obronnej zostało zabitych, kilkadziesiąt rannych. Kilka Pań za wielką dzielność w boju przedstawiłem Panu Pułkownikowi do odznaczenia.

Poczuję się tutaj do miłego obowiązku podkreślenia zas-

ług wszystkich przydzielonych do mego rejonu Pań.

Niech mi będzie wolno złożyć na ręce Pani, jako Komendantki Głównej OBWODU WSK słowa uznania i podziękowania w Imieniu Służby wszystkim Paniom, które swoją dzielnością i poświęceniem przysporzyły Chwały naszej ARMII KRAJOWEJ".

Podpisano

"ZUBR"

Panu Pułkownikowi, Dowódcy OBWODU - przedstawiam jako meldunek".

"ZUBR"

- W pewnym okresie, dwa razy w miesiącu, czasem rzadziej wyjeżdżałam do d. powiatu Siedlce pociągiem do stacji Platerowo /czy też Platerów/, pieszo szłam do wsi Mierzvice /nad Bugiem, gdzie sprzedawałam artykuły odzieżowe, a kupowałam i przywoziłam do Warszawy żywnościowe w celach zarobkowych /masło, chleb, słoninę, baraninę/. Przywoziłam 1-3 egzemplarzy prasy konspiracyjnej /Biuletyn Informacyjny/, z których jeden egzemplarz pozostawiałam w miasteczku w domu rodziny polskiej, wysiedlonej z Gdańska, dwa egzemplarze pozostawiałam we wsi Mierzvice, jeden u rolnika Franciszka Figury - znajomego z czasów przedwojennych, a drugi przeznaczony był dla miejscowego młynarza /nazwiska już nie pamiętam/. Był to kolporter niezorganizowany, dobrowolny.

7. Służba gospodarcza

Kwatermistrz OBWODU kpt Stefański "SZACHISTA" nadawał główny kierunek pracy dla służby gospodarczej WSK. O ile w patrolach samotnych i patrolach łączności grupowały się w większości dziewczęta i kobiety młodsze wiekiem, to w zespołach gospodarczych działały kobiety starsze wiekiem zaprzysiężone, a w czasie walk z nieprzyjacielem do pracy angażowały się i kobiety niezaprzysiężone.

W okresie pracy konspiracyjnej spotkania kobiet odbywały się w różnych mieszkaniach i nader często w mieszkaniu Heleny Narbuttowej ps. "LULA" i koncentrowały się na problemie podzisku obowiązków na wypadek otwartej walki zbrojnej. Helena Narbutt utrzymywała w tym względzie także bliską współpracę z księdzem Zygmuntem Truszyńskim ps. "ALKAZAR".

- Godzina "W", czyli godzina uderzenia ARMIJ KRAJOWEJ i rozpoczęcie Powstania, wyznaczona była na godzinę 17⁰⁰ dnia 1-go sierpnia 1944 roku. Jednak na Żoliborzu starcie bojowe nastąpiło wcześniej, około godziny 14⁰⁰, ponieważ niespodzianie drużyna dokonująca przerzut broni, natknęła się na niemiecki patrol. Rozpoczęły się walki ciężkie i krwawe. W nocy oddziały AK przeszły do Puszczy Kampinoskiej, po kilku dniach powróciły na Żoliborz. WOJSKOWA SŁUŻBA KOBIECY uruchomiła zaraz kuchnie polowe i pralnie. Muszę tu podkreślić, że do czynności tych dołączyły się kobiety niezorganizowane, cywilne, szczególnie zamieszkałe w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Krasieńskiego. Z własnej inicjatywy, bez nawoływania, przynosiły balie na podwórza /instalacje wod-kan. były już w znacznej mierze uszkodzone/ i pełne gorliwości prały i gotowały dla "chłopców z Kampinosa". Wyróżniały się znane mi z widzenia handlarce i przekupki Żoliborza, które w tym gospodarczym świadczeniu usług dla Oddziałów z Kampinosa okazały się gorącymi patriotkami.
- Pamiętna dla mnie jest również trzecia dekada walk powstańczych / sierpień 1944 /, gdy oddziały ARMIJ KRAJOWEJ zdobyły Olejarnię. Brałyśmy udział w rozładunku oleju rzepakowego, który przenosiłyśmy z żołnierzami w wiadrach i dzbanach do wyznaczonych punktów mieszkalnych i magazynowych. Służba administracyjna WSK smażyła wtedy masowo placki dla walczących powstańców. Część oleju przydzielono także dla ludności cywilnej, odczuwającej już braki żywnościowe.
- Osobiście zagrożona byłam przy wykopywaniu na swojej działce nad Wisłą, kartofli dla powstańców, odczuwających głód coraz dotkliwiej. Do mnie osobiście celował wielokrotnie snajper z Cytadeli. Tylko słoneczniki, w których się ukryłam i zapadający zmrok uratowały mi życie.
- Po podpaleniu budynków Marymontu przez wroga, ucieczce ludności od pożarów i strzałów niemieckich i masowego napływu ludności z Marymontu do centrum Żoliborza, służba gospodarcza WSK udzielała pomocy w rozmieszczaniu przybyłych wśród mieszkań, korytarzy i piwnic.
- W okresie walk powstańczych SŁUŻBA GOSPODARZA WSK prowadziła kuchnie polowe, szwalnię, pralnie, szyła koszule ze spodochronów, temblaki, chustki do nosa, chlebaki. Zachował się u mnie odpis

sprawozdania "MONIKI" /nazwiska nie pamiętam/ z dnia 6.9.44 o pracy personelu Kuchni Nr 1 przy ul. Tucholskiej, obejmującego okres od 1 sierpnia do 1 września 1944 r. W kuchni tej zatrudnionych było kolejno 35 osób, z których siedem osób zostało zabitych w czasie walk, a sześć osób rannych.

Zachował się także odpis odręcznej notatki "KRYSZYNY" z dnia 26.9.1944 r. meldujący między innymi, że:

- z siedmiu spadochronów uszyto i oddano do użytku 31 szt koszul, 36 chustek do nosa, pozostałe w szyciu,
- z 24 zasobników uszyto 46 szt kubraków i 12 szt chlebaków.
- W czasie powstańczych zmagani, rannych i zabitych przez wroga, zostało również wiele kobiet przy pełnieniu służby gospodarczej. Jedne w czasie przyrządzania posiłków w kuchniach wojskowych, pobierania porcji dla plutonów, inne w czasie przynoszenia jeryzyn. Ginęły od bomb lotniczych lub zasypane gruzami.

8. Służba porządkowa WSK

W czasie Powstania Warszawskiego otrzymałam od D-ey Obwodu ptk "ŻYWIETELA" pismo z dnia mp. 23.08.44 wraz z wyściągami z Rozkazu Nr 20 Komendy Warszawskiego Okręgu ARMII KRAJOWEJ zalecającego zorganizowanie służby porządkowej, o treści jak niżej:

" Pkt 8/WSK . Służba porządkowa WSK.

Referat Okr. WSK oraz Ref. Obw. - zorganizują służbę porządkową dla kontroli personelu żołnierzy-kobiet oraz wglądu w ich warunki pracy. Organa porządkowe WSK na służbie są zaopatrzone w specjalne legitymacje służbowe".

/-/ "ŻYWIETEL"

W wykonaniu powyższego rozkazu pełnienie funkcji kierowniczk służby porządkowej WSK w Obwodzie XXII/II ARMII KRAJOWEJ powierzyłam kol. Ewie Korczyńskiej ps. "EWA" i "HELENA", której wydano legitymację WSK Nr 22559 / poz. 299 wykazu legitymacji WSK/.

Ewa Korczyńska została ranna w dniu 14.09.1944 w ramię, w czasie wybuchu granatu.

9. W czasie Powstania Warszawskiego sprawowałam nadzór nad funkcjonowaniem Wojskowej Służby Kobiet. Składałam meldunki na piśmie D-ocy "ŻYWICIELOWI" o kobietach rannych i zabitych. Codziennie otrzymywałam dla WSK rozkazy na piśmie, wydawane przez płk "ŻYWICIELA" dla walczącego wojska.

W rozkazach powstańczych płk "ŻYWICIEL" wyróżniał indywidualnie kobiety z nazwiska i pseudonimem, które odznaczyły się szczególną odwagą i dzielnością, bądź wykonały w zagrożeniu odpowiedzialne zadania.

W Rozkazie Nr 50 z dnia 17 września 1944 dziękował generalnie walczącym zgrupowaniom żołnierzy za męstwo i odwagę.

W tymże podziękowaniu zaznaczył między innymi:

"... Dziękuję wszystkim Dowódcom za spokojne dowodzenie, żołnierzom za czyny bojowe, łączniczkom i sanitariuszkom za poświęcenie w wykonywaniu obowiązków i przykłady niebywałego hartu ducha. Służbom pomocniczym za wzorową współpracę z linią".

Rozkazem Dowódcy Armii Krajowej Nr 871/I z dnia 23 września 1944 zostałam awansowana do stopnia Kapitana / Zaświadczenie Weryfikacyjne Koła Byłych Żołnierzy Armii Krajowej L.dz. 6276/76, Londyn z dnia 17 maja 1976 r./

10. Wzmianki o mojej funkcji powstańczej dostrzegłam w następujących publikacjach:

- " Na północ od Starówki - Żołnierze łączności Żoliborza" autor: Kazimierz Malinowski "MIRSKI" str 60, 61, 208.
- " Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim w 1944 r." autor: Bożena Urbanek, str. 232.
- " Warszawa lat wojny i okupacji 1939-1944", wydawnictwo Instytutu Historii PAN, str. 256.
- " Na Żoliborzu 1939-1945" wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1984, str. 228.
- " Czasopismo Kierunki Nr 32 - prasa z dnia 11.08.1974 artykuł p.t. " Janina Dunin-Wąsowiczowa pedagog pracownik społeczny RGO".

9. Udział rodziny w Armii Krajowej:

- Mąż mój Stanisław Zygmunt ROBAK ps. "GRABIEC" był również żołnierzem ARMII KRAJOWEJ /podporucznik rezerwy WP/.
Od 1941 roku, jak również w czasie Powstania Warszawskiego pełnił funkcję prokuratora Wojskowego Sądu Specjalnego ARMII KRAJOWEJ Okręgu Warszawa obok kilku innych prokuratorów. Podlegał między innymi Dowódcy Obwodu "ŻYWIĆCIELOWI" oraz gen. Antoniemu Chruścielowi "MONTER".
Wzmianka o nim zawarta jest w książce pt. "Polska karząca 1939-1945". Autor: Leszek Gondek, str. 185.

- W ARMII KRAJOWEJ była również moja siostra Alida Lewek z domu IWANOWSKA "IRMA" z zawodu pielęgniarka. W czasie okupacji mieszkała również w Warszawie. W czasie Powstania pełniła funkcję pielęgniarki w Szpitaliku SS Zmarłych wstank przy ul. Krasieńskiego i w innych szpitalach polowych.
Wzmianka o niej jest w książce "Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944". Autor: Bożena Urbanek, str. 392.

Mąż mój zmarł w Bydgoszczy w roku 1968, a siostra zmarła w roku 1988 w Now Yorku, NKE USA.

IV. Po Powstaniu Warszawskim:

W dniu 2 października 1944 po upadku Powstania Warszawskiego i opanowaniu Żoliborza przez hitlerowskich żołnierzy, zostałam wysiedlona wraz z rodziną, grupą powstańców i ludnością cywilną do obozu przejściowego w Pruszkowie. W kolumnie marszowej, gdy nas pędzono w mieście pod strażą, żołnierz Wehrmachtu zdarł mi z ręki złoty zegarek, na ul. Suzina. Po kilkudniowym pobycie w obozie w Pruszkowie, wysiedleni zostaliśmy do wsi Prozyk, gmina Wodzisław, dawny powiat Jędrzejów, w dekadliwym zawieszaniu.

We wsi Prozyk na wysiedleniu przebywaliśmy około pół roku. Mieszkałam u rolnika o nazwisku Sroga. Prowadziłam tam początkowo tajne, a następnie jawne nauczanie, w grupie 12 uczniów o poziomie klas początkowych szkoły podstawowej. Miałam w tym okresie jedną konspiracyjną wizytację Tajnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, po której otrzymałam nagrodę pieniężną za dobre wyniki nauczania.

V. Okres powojenny:

Ani mój mąż, ani ja, ani też moja siostra nie ujawniliśmy przed władzami Polski Ludowej - mimo nawoływań - naszej działalności w szeregach Armii Krajowej.

Dopiero w roku 1972, tj po 27 latach od zakończenia wojny, otworzyłam skrytkę z dokumentami, znajdującą się w moim byłym mieszkaniu w Warszawie przy ul. Krechowieckiej 6, m. 55. W skrytce tej ocalała część dokumentacji z okresu konspiracji, jak również z okresu Powstania Warszawskiego. Są to meldunki, pisane odręcznie lub na maszynie, notatki, wykazy, spisy, rozkazy płk "ŻYWICIELA", dwie oryginalne białe-czerwone opaski naramienne, dwie legitymacje powstańcze, dwie przepustki.

W roku 1972 zapisałam się do jedynej wówczas istniejącej organizacji kombatanckiej: Związku Bojowników o Wolność i Demokrację - Koło Miejskie Nr 30 w Bydgoszczy ob. Związku Kombatanłów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Do tego Związku już nie należę, ponieważ zapisałam się do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

1. Po zakończeniu wojny i przeniesieniu się do Bydgoszczy rozpoczęłam studia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na Wydziale Prawa, który ukończyłam z tytułem magra praw. Jednocześnie pracowałam zawodowo w Bydgoszczy:

1945 - 1946 w Szkole Podstawowej im. E. Estkowskiego jako nauczycielka,

1946 - 1949 w Komendzie Wojewódzkiej WF i PW, a po reorganizacji w Komendzie Wojewódzkiej Powszechnej Organizacji "SŁUŻBA POLSCE" w Bydgoszczy na etacie szefa Wydziału Kobięcego. Zwolniłam się na własną prośbę wraz z kilkoma koleżankami, zajmującymi podobne stanowiska w innych regionach Polski, ponieważ p. Maria WITTEK, która zajmowała podobne, ale naczelne stanowisko w Ministerstwie Obrony Narodowej, została w tym okresie niesłusznie aresztowana.

1949 - 1976 nieprzerwanie, aż do przejścia na emeryturę w Delegaturze Najwyższej Izby Kontroli w Bydgoszczy, początkowo na etacie st. inspektora, a następnie radcy prawnego.

2. Mąż mój Stanisław ROBAK otrzymał, po wyzwoleniu Warszawy, a następnie terenów, gdzie przebywaliśmy na wysiedleniu, od powołanego do życia Ministerstwa Sprawiedliwości, nominację do organizowanej wówczas Prokuratury Bydgoskiej. Przed wojną był viceprokuratorem. Do Bydgoszczy przyjechalśmy w pierwszych dniach m-ca kwietnia 1945 roku i od tego czasu nieprzerwanie tutaj mieszkam. Mąż pracował jako viceprokurator w powszechnym wymiarze sprawiedliwości, zwalczając przestępczość kryminalną. Nigdy nie prowadził spraw politycznych, ani przed wojną, ani też po wojnie. Zatrudnienie męża:

5.04.1945 - 3.10.1950 - viceprekurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Po pięciu latach pracy stwierdził, że nie może pracować w stalinowskim klimacie politycznym i przeszedł w stan spoczynku /Pismo Generalnego Prokuratora L.dz. 584/I/50 z dnia 20.9.1950/

Od 1 stycznia 1951 pracował jako referent inwentaryzacyjny w Centrali Obrotu Księgarskiego "Dom Książki" Ekspozytura Wojewódzka w Bydgoszczy /około dwa lata/.

Dnia 17.04.1953 został wpisany na listę adwokatów Okręgowej Izby Adwokackiej w Bydgoszczy.

1.10.1955 - 30.04.1956 był zatrudniony na stanowisku radcy prawnego w przedsiębiorstwie Miejski Handel Detaliczny - Dyrekcja w Bydgoszczy i trzy razy w tygodniu dojeżdżał do oddziału tegoż Przedsiębiorstwa w Inowrocławiu.

Od dnia 1.03.1956 aż do zgonu /1968/ był adwokatem - członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 3 w Bydgoszczy.

3. Córka Edyta-Małgorzata SZCZEPANIAK z d. ROBAK pracowała zawodowo przez 13 lat jako telefonistka, potem jako maszynistka po czym przeszła na rentę /renta inwalidzka II grupy/.

4. Syn Krzysztof-Robert ROBAK urodzony po wojnie /1947/studiu-
wał w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. W roku 1968, gdy
na terenie kraju zaczęły narastać napięcia społeczne i akcje
protestacyjne w ośrodkach akademickich syn był studentem
III roku WAM. Syn uczestniczył konspiracyjnie w tym antysecc-
jalistycznym ruchu studenckim miasta Łodzi, a na zebraniu
organizacji partyjnej Wojskowej Akademii Medycznej wygłosił
jawnie referat, za co został wydalony z tej Uczelni. Na od-
wołanie swoje, złożone do Ministerstwa Obrony Narodowej
/dnia 13.05.1968/ nie otrzymał wówczas żadnej odpowiedzi.
Został skierowany do jednostki wojskowej dla odbycia dalszej
służby wojskowej w Elblągu. Rozkazu nie wykonał. Odbył za to
karę 11-u miesięcy pozbawienia wolności, którą odbył w części
w więzieniu i w części w karnym obozie w Stargardzie Szczes-
cińskim. Po odbyciu kary odbył studia medyczne cywilne w
Warszawie, praktykę lekarską w Bydgoszczy, a od roku 1973
pracuje jako lekarz med. w Anglii.

W ubiegłym roku tj po 23 latach od wspomnianych rozruchów
studenckich, syn zwrócił się do Ministerstwa Obrony Narodowej
o rozpatrzenie jego odwołania z tamtego okresu.

Ministerstwo powiadomiło - z podpisem wiceadmirała Pietra
Kołodziejczyka ministra - że po przeprowadzeniu wnikliwego
i bezstronnego postępowania wyjaśniającego /pismo MON z dnia
27.11.1991/ spowodowało uchylenie przez obecnego Komendanta
WAM Rozkazu Nr 128 z dnia 10.05.1968 o wydaleniu syna z WAM,
gdź miało to charakter repracji politycznej. Decyzja ta sta-
nowi dzisiaj tylko częściowe moralne naprawienie moralnej
krzywdy za czyn patriotyczny.

Mnie zaś Ministerstwo przyznało 5,4 mln zł, jako zadość
uczynienie za zapłatę za umundurowanie i wyżywienie syna w WAM
/ tylko wówczas za uiszczone przeze mnie sumy można było kupić
samochód, a dzisiaj nie całe dwa koła do samochodu/.

5. Otrzymałam między innymi następujące odznaczenia:

- Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski - 1972 r.
- Krzyż Partyzancki - 1973
- Warszawski Krzyż Powstańczy - 1983
- Krzyż Armii Krajowej / z Londynu/ - 1976
- Złoty Krzyż Zasługi - 1955
- Medal Wojska po raz 1-2-3-4 /z Londynu/ - 1948

- Medal Za Warszawę 1939-1945 - 1975
- Medal Zwycięstwa i Wolności - 2975

6. W roku ¹⁹⁷³ ~~1943~~ przy piśmie z dnia 7 stycznia 1973 przekazałam wszystkie uratowane z konspiracji i z Powstania Warszawskiego dokumenty w oryginale do Zarządu Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Warszawa-Żoliborz, ul. Mierosławskiego Nr 20, a wydobyte ze skrytki w roku 1972. Dowody te przekazałam drogą służbową za pośrednictwem Zarządu Wojewódzkiego ZBOWID w Bydgoszczy.

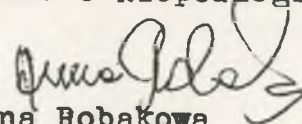
Przekazałam następujące dokumenty:

- 1/ Wykaz wydanych legitymacji WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET /kart 7/
- 2/ Wykazy zabitych i rannych w czasie Powstania Kobiet WSK /kart 11/.
- 3/ Notatki obrazujące sieć służby sanitarnej, gospodarczej i łączności WSK /kart 11/
- 4/ List Dowódcy Zgrupowania "ZUBR", skierowany do mnie "LORETTY" z dnia 22 września 1944, wyrażające uznanie dla walczących kobiet /karta 1/.
- 5/ Rozkazy Dowódcy Obwodu płk "ŻYWIOTELA" z okresu Powstania Warszawskiego, doręczane mi przez łączniczkę dla WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIET Nr 1 - 61 /kart 88/.

W roku 1973 otrzymałam powiadomienie od p. Janiny Szwedek ps. "HENRYKA", że wszystkie przekazane przeze mnie powyższe dokumenty znajdują się w jej posiadaniu.

Z części przekazanych dokumentów zrobiłam odpisy maszynowe, które znajdują się u mnie.

Odpisy powyższe przekazałam również do Towarzystwa Miłośników Historii - Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość w Warszawie.


/-/ Anna Robakowa
z d. Iwanowska
ps. "LORETTA"

II Materiały uzupełniające relację

- Ostatnie pożegnanie „Loretty” przez koleżanki z PWK, skps. (org), k.1 s. 1-2
- Nekrologi Anny Rabak, kopia, k.1 s.3



Margit Mochana,

II/1

Dziękuję za miłość "Loretto"

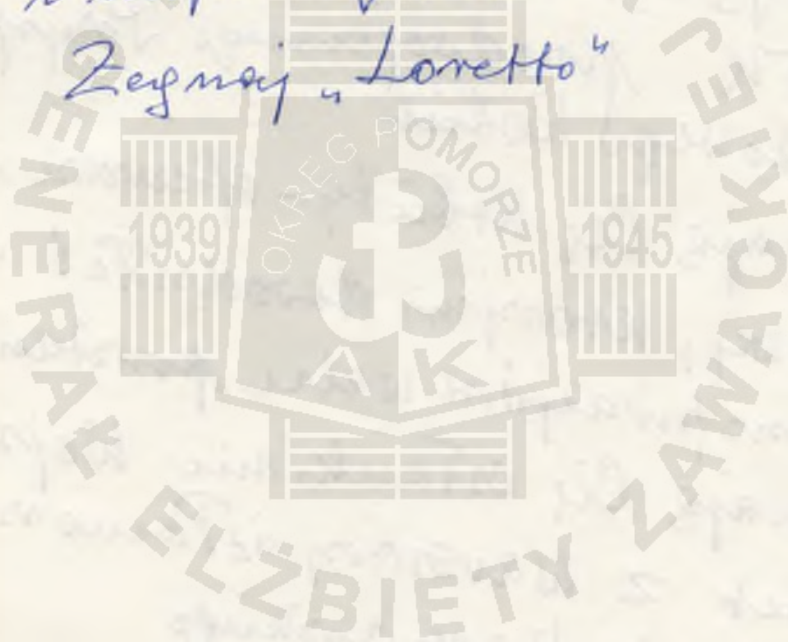
Żegnają Cię z bólem Twoje Kolorianki
z PWK przedsięwzięcia Przystosowania
Wojskowego Kobiet

Żegnają Cię kobiety - oficerowie i Serwisy Armii
Krajowej, którymi doprowadziłaś jak wspaniale
w konspiracji w walce powstaniej.

Żegnają Cię członkinie Wojskowej Straży
Kobiet z Warszawy i Pomorza, uczestniczki
Powstania Warszawskiego

Byłaiś nam zawsze wzorem dzielności

twardej gotowości do najtrudniejszej służby ^{II}
wzorem oddania sprawi mądrej
walki o niepodległość
Zegnaj „Loretto”



II B



Dnia 22 stycznia 1993 r. zmarła nasza kochana Matka i Babcia

mgr Anna Robak

z domu Iwanowska

były radca prawny, kpt. AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK i innymi odznaczeniami państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się dn. 25 stycznia 93 r. o godz. 15.00 na cmentarzu przy Al. S. Kard. Wyszyńskiego (Bielawki) w Bydgoszczy.

O bolesnej dla nas stracie zawiadamia

(6471-g

RODZINA

pogrzeb 25.1.1993r. dom. 1993



Dnia 22 stycznia 1993 r. zmarła nasza kochana Matka i Babcia

mgr Anna Robak

z domu Iwanowska

były radca prawny, kpt. AK, uczestniczka Powstania Warszawskiego, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK i innymi odznaczeniami państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się dn. 25 stycznia 93 r. o godz. 15.00 na cmentarzu przy Al. S. Kard. Wyszyńskiego (Bielawki) w Bydgoszczy.

O bolesnej dla nas stracie zawiadamia

(6471-g

RODZINA

25.1.1993r. pogrzeb G. R. M.

ak-
nia
ze-
ziq-
iro-
F
lar-
im.
no.
F
va.
ki,

IV Korespondencja
(1984-1998) k. 19



Robakowa Marii

Bydgoszcz, 1984. 10. 22.

IVIA

Wochsica kuu!

Wspaniała Pani Docent!

I całego serca gratuluję tego srebrnego jubileusza naukowy, który uroczysto. Nie każdy miałby czas na przygotowanie prac dla habilitacji? Dlatego Twoje sukcesy naukowe nie odbiły się głośnym echem w naszym gronie koleżeńskim? Teraz dopiero, gdy ujrzałam Twoje pióro i na adresowanym formularzu, zastycitałam się z powodu Twojej omyłki, więc choć z wieloletnim opóźnieniem, przesyłam Ci moje wyrazy radości, serdeczne gratulacje i wyraz jak najwcześniejszej publikacji!!!

Jestem bardzo zainteresowana i spotkać się w Inowrocławiu, a w liście Twoim stanowią dla mnie miłą niespodziankę. Serdecznie dziękuję. Byłabym b. wdzięczna, gdybyś komuś dał. Ciągle mam jej sylwetkę przed sobą.

Kiedy się tutaj w spotkaniu z Tobą -
leci najdroższa. Tak pięknie przedstawiasz
mnie walcu z okupantem na Tomorzu.
Słuchając z głębokim zainteresowaniem
i podziwianiem twoją mądrą pracę. Nie
jestem historykiem ani naukowcem, to też
używam mu najprostszych materiałów.

W przyszłym tygodniu ponownie schowam
relacje na madrycie i dorenie uabny
koleraulow i majomyj (ostatnie tytulow
B. zajeta) nastyn odwiechnicow dwu
chorych - zapomyjonych ulewnast - w szpitalu
halica C zajeta w tej chwili remontow a
funkcja B telefonow niechwytna, zapewne
prowadzi prace jesienne na dratkach.

Nie wiem czy w listopadzie bedz mogla
sig odwiedzić (przejazdka z W-wy zamienna
do mnie przyjechać), ale Kochana nie
stypaj z nami kontaktu! W okresie zimow
wym zaprosze sig do mnie na minispotka-
nie z wydoszkolen kolehaulow. Prosze,
przyjedz wopras. Sprawo sig sciskać i
całuje. Moj telefon: 411632 Margit

FUNDA
GENERALNA
ELŻBIETY
OKREG POMORSKI
AK



*POWODZENIA
W NOWYM ROKU*



© Zam. 262/84 n. 217000 - T-104
Cena z koperta zł 20.-

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1984 r.

Wzajemnie kochani!

Życzę Ci miłego Świąt i dobrego Nowego Roku!

W nas w sobotę byłam stoniewona pogodą. I tej okazji życzę, aby takie miotły, wichury, śnieg, śnieży, kumagamy, cyklony, tornada miewały do Ciebie do Tomusia jak wajsięcej suręscia i radości w Nowym Roku !!

Schwały relacji pnapisatam na maszynie i przysłać je wczoraj (26.11) do opracowania:

- 1) Janina Bukietnicka (85-636) Bydg. Czarna 19/7
- 2) Halina Kalliska - Smieszalska (85-070) Bydg.
 Iłłkiewiczów 12/14
- 3) Maria Mika (85-631) Bydg. Młodzieżowa 8/6
- 4) Halina Rutkowska (85-858) Bydg. Konny Panyskiej 9/24
- 5) Iłłkiewiczówna (85-632) Bydg. Sienkowska 14/6
- 6) Jol. Gankulowa przebywa w tej chwili wraz z mężem w szpitalu, telefon mi odpowiada, domem jej po powrocie

Żadna z wymienionych nie przebywa na Pomorzu, ale podałabym wszystkie te adresy, do przekazania opracowań

Bardzo przepraszam za to, że nie udało mi się przetranszować w formie i dramatycznej i nowatorskiej formy kamieni w sercu.

Życzę znowu powodzenia

Margit Pabek
85-636 Bydgoszcz ul. Czarna 14

Kartki 2 x 10
~~10 x 10~~ - przesłać adres M. Szentkiewicza - przepisy -
- adresy oficjalnie w SK
- uproszenie na listy

Margit Pabekwa
85-636 Bydgoszcz ul. Czerkaska 14

- Kartki 2 x 5
~~10 x 15~~
- przeważnie adres M. Szentkányi - przepisy -
wskazania
 - adresy oficerów WSK
 - informacje na temat
 - informacje dla rodziny, podjęciu
 - list o Pog. Spół. POK



1984. 12. 06

fol. T. Surowiec-KAW

Droga 211!

Tu krótko przedstawiłem historię
otwartości, drożyzny i...
odkrycia, bliskości, konwencji...
że trudna i kochana, przytulna i otwarta

tenże miłośnik, nie dziwił się na...
konwencji nie napisał o...
w...
Była to mowa...
zadania i...
przeformacji...
PRL i...
Współczesny...
ona...
na...
dla...
"na..."

KRAJOWA AGENCJA W. D. I. C. Z. A.



Doc. dr hab. E. Ferenczyk

Garganica 136, m. 26,

87-100 Toruń

000000

POCZTA

WATERMARK

IV 18/75

opracie) Ledyg. Bydgoszcz, 1985 luty 26. pisał miel nose
i moja jej sekretarce. Maja sai ostatnio miał się
p. Droga. Plu! i zlakow, tak - co tydzień nie skopi
p. Przekazuje w zatopieniu relacje i bardzo, bardzo
przepraszam nad wstokę.

She wypelitalu dodatkowej relacji o pracy PPK,
gdzie nie mialem karty przydziału nad wypadek wojny,
ani też nad dzień 30-31 sierpnia 1939 nie bylam w domu
razem. (przebiegliśmy się mielen do Bratysławy,
wspomniatam matę dziecko). Relacja, która przekazuje
jest moim "zapisem", przedstawiam w niej pracę w PPK.

Poruszyłam przed chwilą telefonicznie z Janką
Bukietzką, ona będzie miała dzień do powiedzenia
o dzień sierpniowych 1939, gdzie przebywała w tym
nasie nad chorach PPK. Pomagłabym jej, aby oparowa-
nie wykonata dla siebie.

She ona, ani ja nie pamiętamy od kogo
przejmowaliśmy funkcje i komu zdawaliśmy. Ona też
była na Wotylin. Napisałam do Niny Zb. w tej sprawie,
ona była naszą przelozną komendantką (DOK Lublin)
ale jest obecnie chora i nie odpisala w ogóle w tej

IV/13

sprawie), kiedyś data mi mać, że w ogóle pisał miel może
i mać jej sekretarzuje). Mać zaś ostatnio miał się
poddaw operacji zylakow, tak - że więc nie skopi
jej ostatnio zmartwieć.

Jedyn egzemplarz mojej relacji wystawie dzisiaj
żeś do Katedry Języków, na adres Towarzystwa
Historycznego - Rynek Starego Miasta 11-12

z serdecznym pozdrowieniem

Karol

1939 1945
Wielkiemu przed chwilą, w dniu 10 maja 1945
Bukareszt, co i jedno mała dnia w październiku
o dzień sierpnia 1945, gdzie (niebawem) w tym
mnie na dorach 1945. W tym dniu, aby opisać
nie wspaniale dla siebie.

Ona ona, ani ja nie pamiętam od kogo
pamiętam tylko funkcje: komu idawatyśmy. Ona też
była na Wotymis. Napisał do niego 20. w tej sprawie,
ona była moim przyjaciółką komendantką (Dok. Berlin)
ale jest obecnie chorą i nie odpisuje w ogóle w tej

prawy. - Iku, Elu Bydgoszcz, 1985. 03. 29. ^{12/11} ~~12/10~~
tytuł Droga, Kochana Elu! historyk, literat, polonista
ani ten list przyknie dziekuję. W pierwszej dwaj kolejno wtor-
ki po jego otrzymaniu, zamierzaliśmy z Janką Bukietyńską
skorzystać do Ciebie. Była w komrowej fazie opracowywania
relacji. Wyjard nasz nie doszedł do skutku, ale ona
ostatnio powiadomiła mnie o zakończeniu opracowania. Za-
prawię już je wystata lub przypiorła do Ciebie. ^{awa}
Odczytawsz jej drogę, telefonicznie pytała, zawarto
w swoim liście, ale ona wadnych wyjasnień w tym
prezentacji udzieliła nie miała. Nis nie rozpytała o
marwisko „zakity” - uistaty mi wiecu. Zajrzałem też do
kilkę publikacji - tam też nie znalazłem. ^{z dawny}
brak tak szybko wiecha, a ja nagła nieg się z ra-
mianem zaproszenia Ciebie do mnie ma kilka dni, abyś
mogła sobie spokojnie z nami porozmawiać. Może
uda mi się w m-cu maju bi takie spotkanie zorganiz-
ować. Przewidyję przyjaciół - sobota - niedziela - pośredniatel
w które zaś dni - to roztelefonuję do Ciebie lub napiszę.
Oczekuję gościa z udziałem i to mi konfliktuje
ostatno planowanie.

Dziekuję Ci serdecznie za zaproszenie do wspól-

pracy. Ilo, kto kochała, ja nie jestem ani teore-^{12/11}
tyk, ani naukowiec, ani historyk, literat, polonista,
ani ... miłośnik książki, nie potrafię pisać i pracować
mi nie leży. P. Ireneusz Morsionkiej pomógł mi tylko
tytuł, że niektóre rzeczy przepisywałam na maszynie,
natomiast uchybiałam się od pracy o charakterze twór-
czym. Kto ma po prostu talent w tym względzie,
Pomadam, jako osoba prywatna, nie mam prawa
wglądu do akt osobowych członków I.B.W.1, choć sama
jestem członkiem tej organizacji. Obawiam się też,
że może mi kiedyś wypaść zgodę na publikowanie
jej sylabusu, jej marki i okupantów. Mam bowiem
na uwadze okres czasu, kiedy srogi ludźmi, z obawy
przed przesładowaniem, ukrywało swoje działalności
w srogiach H.U. A obecnie, przychylność władzy w tym
zakresie, srogi ludźmi traktuje, jako dobro okresowe.
Podziwiam p. Marię, która i całe zgrupowa-
nie Stokroci, które z takim wrogiem zapalcem i takim
mielką wytrzymałością gromadzą materiały i wpisują
je do historii Polski. Stokroci Was i podziwiam ...
stano planowanie.

Margit

Dziękuję Ci serdecznie za zaproszenie do wspól-

bohaterstwie postaci. 17. 1985. 05. 29. Środa

Droga Elu!

Dziękuję Ci serdecznie za odwiednięcie, wiadomość moja jest wielka, ponieważ wiem, że bynajmniej nie stałoby się w moim zawodowym życiu. Wczoraj byłem u pani Ewa K. z Warszawy G. i dużo mówiliśmy o Twoim bohaterstwie, odwadze i pracy twórczej. Żałuję bardzo, że nie udało nam się realizować zamierzonego spotkania, byliśmy tak rozgadani, że przemyśleliśmy poprosić Ciebie o wygłoszenie prelekcji. To moja wina, że bardzo chciałem przejechać.

Do Twojej wyprawy (w poniedziałek) telefonowała p. Pawł. prosiła, aby przekazał Ci podziękowania i wyrażała gotowość spotkania się z nią w przyszłości i uszczelnienia kontaktu, odnieśmy się jednak od pracy społecznej.

Dochoć Elu! Książkę przeczytaliśmy od deski do deski. Wspaniała! Szczególnie interesujące jest omówienie dawnych rozmyślań walczyliście na międzynarodowym rynku oraz opis trudów, niebezpieczeństw i ryzyka

IV/13

bohateriskich postaci. Z całego serca ci dziękuję. Teraz
raczej myślał o Twojej oprawieniu i jeszcze raz dziękuję za
piękne dedykacje.

Dotychczas nie zgłosiła się jeszcze żadna z bydgoskich
urok po książkę "Pły nie poszły w mrok zapomnienia", a Twoja
książka oczekuje, zgodnie z umową, na odebranie przez
P. W.

Wszystko ode mnie w takim porządku, że zapomniałam
w ogóle przyjechać do miasta na dworzec. Jesteś więc swoim
w tym względzie, dziękuję, zostały w moim waronku.

Proszę ci niekompletnie wyjechać prasowe z byd-
goskiego "Dziennika Wieruskiego" na temat ruchu oporu
na Tomorzu, do ewentualnego wykorzystania z Twojej
pracy badawczej.

Pochwalisz się też serdecznie i znowu udanych
wakacji i dalszych pięknych wyjazdów w zakresie
publikacji !!!

Margit

Wszystko! Serdecznie interesuję się omiatając
dane i szczegóły zachowań na międzynarodowym
szkole oraz opis trudów, niebezpieczeństw i zrywa

L 22/pwK/91 IV/14

Bydgoszcz, dnia 30 czerwca 1991 r.

odp. prosta
6.07.91

Najdroższa Elu moja!

Jestem zdenerwowana, zaniepokojona, zasmucona, z troskami z powodu Twojego wycofania się z pracy społecznej w zakresie Fundacji „Archiwum Pomorskie Archiwum Krajowe”. Nie dopuszczam do siebie myśli, że zaczęły Cię atakować jakieś choroby. Stumagne, sobie, że zapewne lekarze zalecą Ci prowadzenie oszczędzającego się trybu życia. Hlo... jesteś wreszcie umęczona. Słusznie nabrawś oddechów... Jak w poprzednim liście pisałam, modlę się, aby dobry Bóg dał Ci dodatkowo 100 lat życia.

Z całego serca gratuluję Ci dwóch odznaczeń, które otrzymałaś w bieżącym roku, a gdy w telewizji zobaczysz Komendanta Witteka, gdy mianowana jest generałem brygady, to ze wzruszenia płakałam. Chciał, że nie przywiązujeś specjalnej wagi do awansów i odznaczeń, ale życzę Ci gorąco, aby władze nasze nie były opieszałe i pamiętały w dalszym ciągu o Twoich zasługach.

Przepraszam jedyną techniką Twoją publikację nie
 miałam „Kobiety w Świątyni Trajowej na Pomorzu”. Jak to
 wydawnictwo miało rozpropagować i kolportować
 wśród naszych kobiet? By przesiedziała jest twarzą
 okładka? Podróżnikiem siebie, w jaki sposób zdobyłaś nie
 tylko tyle informacji i danych materiału historycznej, ale
 i prawnej. Dziękuję Ci serdecznie za udzielenie tego
 opracowania i kinetywno-świadczeni (zapraszam 20 str. w
 ramach postępujących nie pokryje nie kosztów).

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy przygotowuje
 nowy kalendarz - na rok 1992. - Może mi zaproponować
 opublikowanie Twojej pracy w skrócie w tym kalendarzu?

Dot. Ilunder - Jędrzejek Ursula, którą wywie-
 niła w dniu 29 Oprowadania Stryżalska w ul. Bygodnie
 Uloty Stryżalska zastęgi z Miernymi; wystąpiła jej pełna
 radość gratulacje.

W Bydgoszczu inspekcji AK jest spokojny i harmoniczny,
 jak po kursach w zeszłym roku.

Ele kochana recenzji napisać nie potrafię, nie mówię.
 Nie posiadam literackiego talentu, ani doświadczenia
 w tym względzie.

Serdecznie Cię pozdrawiam i całuję
 Margit



Bydgoszcz 1991.08.16.

L 26/147/91

Kochana Ewo!

Przedmiotem odwiedzinam Panią Bydgoszcz,
w Immaculatus, wraz z Panią Kubiśką
(Smierczalka). Spędiliśmy w nich przyjemnie
popołudnie, a rozmowy toczyły się oczywiście
wokół spraw PAK, Komentarki i Towarów
niekiedy roślin dla Opisy.

O moim odwiedzeniu odwiedzinam się
z Marcowego Biuletynu Kucharki PAK. Jeszcze
raz gratuluję z całego serca.

Ostatnio odwiedziłam wczynie 47-letnią
ce wybrankę Powstańca Włocławskiego. Była
młodym matką w Łodzi Garunowym.

Do miarek Powstańca Włocławskiego - do którego
i ja należę - nie spotkał usłyszeć tego rada-
cia, bo w naszej pracy więcej niż ukażat
się, ani jeden artykuł, okolicznościowy o Powsta-
niu. Ktoż w tym świecie żyje.

Dzisiaj Kochana jak zawsze, zdrowia,
zachowania dobrych sił i energii i serdecz-
nie wituję i pozdrawiam. Marzeta



KARTKA POCZTOWA
45 rocznica Powstania
Warszawskiego
WYSTAWA HISTORYCZNA

TV/18
POLSKA
CHASZ BEMWATEK
1000
POLSKA
CISZA WPOSCISZKA
OLYMP WARTSKIE
POLSKA
WYSTAWA HISTORYCZNA
1989-08-01
BYDGOSZCZ 1



W.P.
Doc. dr hab. Z. Wacław Ł. i żona,
Sągarowa 136, m. 26.
87100 TORUŃ

Bydgoszcz, 01.08.1989 r.

PP 111 - 1 1989 - wartość 2 000 000 przy 1. Kwartale

Bydgoszcz, 1991 sierpień 27. IV/19

Kochana Klu!

b...1

Koch, duży Mrowiska z Bydgoszczy
pomocilo z Warszawy, gdzie wraz ze swymi
miejcami (b. lotnikami) brata uchiat w
yehnie lotnikow. Prosim, aby si preha-
raa serdecnie podrozowienia od lotnika
z Anglii, ktory w czasie wojny, dokonat
wtaraku wzutu, 20" - kielis. Podobnie
odwiechni si przed kilkoma laty,
a teraz zapowiedzial, ze gdy nastep-
nyu narciu bednie w Polsce, mow
tozy ku wryte.

Milo mi posredniczo w prehanaciu
takich ukazylych podrozowien.

Patuje si serdecnie, zyc
dobrego udowia. Prekam mi
Twoja publikacja. Margit

Bydgoszcz 1991, 10.21.

26.1. / ksk / 91 ^{IV} 20

Kochana Edo!

Przedyskuję Ci w upominku opaskę AK, ponieważ zauważyłam, że na wystawie oddstąpienia tablicy pamiątkowej w pamiątkowym domu w Toruniu nie ma miejsca wolnego. Opaskę zamówiłam dla grupy wrocławskiej w Byd, no i z myślą o Tobie.

Moja nadzieja była w was pomocy w wystawie AK. Do najważniejszych należały:

- Oddstąpienie tablicy pamiątkowej w Rakoszi k/ Jasnogórska na cześć gen. „Wilka” Jędrzejowskiego. W wystawie wzięła udział wiceadmirał Sędziwa p. Jędrzejowska (jego żona)
- Oddstąpienie tablicy pamiątkowej AK w Byd i wzięcie udziału dla naszego Okręgu.

Dziękuję Ci serdecznie za zaproszenie na wystawie toruńskiej, w których udział wzięła dość liczna grupa bydgoska.

Dziękuję też za taką interesującą kasetę,

IV 21

Zatapani usteinote id ruzachach postronach
(10 tyo ii).

Dzielnij roznice za wyrazonych troszke o mioge
zdrowie. Mistrzanie postawionkow, ustajalo. Sz-
dzo, zel nepostata je nieprawidlowe narodnyo-
wstwie lekow iow niezdomoga serca.

Wylaiensaw sie do naszego kardiologa, ale
pracel w Komisji Lewdyjnej naszego Okrugu
tako mi was zajmaja, zel zamiedbataw
wogly m. specjalisty. Ale muszy w koiwel
i radba o siebie.

Serdcecie nie poddawajcie i iymy
dobrego zdrowia!

Marjit

Roba Kowar

1991. 11. 22.

L1/92 / PK ^{IV 12}

Joचना klu!

Gotowo drzykuję za list, a w szczególności za
piękne fotografie Twoje, których przyjęcie za „dowód na moją”
zł miłości ma niewątpliwie opaskę PK. Moja omyłka
jest może ludzka...

Miałam zamiar w poniedziałek (25 listopada)
wyjechać do Londynu. Bilet miastem już wykupiłam
iże wyjechać, ponieważ lekarz nie radził z
kuracji na odbycie miastem przedsiachów (już minęło)
Ponieważ do LOT-u wróciłam bilet (miastem jeszcze
z sobą), która potrafiła 5% manipulacyjnego i...
jestem na miejscu. Niez miastem do 14 kwietnia 92.

W poniedziałek 11 listopada mieliśmy piękne,
patriotyczne mowy (z odwołaniem) tablicy parafial-
nej na domu, w którym mieszkał p. Tatubich.
Tymczasem ludzi, w tym ogromna ilość z opaskami PK,
wzięty udział w tym święcie, co to była i nocni
odyskaniem niepodległości Polski. Kościół był
preparatami, w którym zespół kameralny naszej
Katedry Muzycznej dał koncert. Dnia było około
dziesięć i kościelnych chorałów, które też dopisały.

IV 123

Jedem był jednak mironus. Oto zbyt długi i
nowotki było przemówienie kol. Szymonowicza, który
po odświeżeniu tablicy chciał dać lekcję historii
Polski. Mówił i mówił, aż ochrypl, co za głowę go
było słuchać i tłumy ludzi zaczęły się zmniejszać...
Zatępniam dwa wygimki prasowe z tej mowy.

Przebieg wygimkowania z wyjazdów do Londynu?

W tymie pora tymi imo specjalnego. Prace
w komisji rewizyjnej 2.0. Ak. Wzrostem ostatnio
mierzącość tempo kontroli, zbadaliśmy 15 jed-
nostek terenowych i studenckich. Ktoś stwierdza,
że "sref" wyjeżdża do saustorium (do Suwałek)
do oddechnięcia od pisania protokołów.

Życie zdrowia i dobrej energii życiowej!!!

Marsja
z Bracjanym

Bin letym 1 | 13 | 92

wygimki prasowe - do teorii f. Patubickiej
Arch. Pam. Pk.

2 Mrozińska
Bydgoszcz Jankowski 27 Ldz

Bydgoszcz 9. luty 1998 r

IV 125

Szanowna Pani! [list do Zdzisławy]

L336/ASK/98

do Justki Znamorskiej/Robakowej
Porta Wierm

Piszę z opóźnieniem ponieważ miałam nieporuchomą
prawą rękę i rehabilitacja zajęła sporo czasu.

Z córką Margit nie mogłam było rozmawiać na temat
Matki - swojego czasu chciała ekszamuować zwłoki.

Nad rodziną wisi fatum.

3 lata temu zmarł mąż Edyty - pochowany w grobie tęcia.

31. XII. 97o zmarła Edyta. Byłam na pogrzebie 11.1.98 r
wraz z prochami złożono w grobie Matki.

Cos jest nie tak, tablica na grobie sypni jest pęknięta
od paru lat, odwiedzałam ten grób - przyjaźniłam się
kilkaśnoscie lat - nie dbają o grób jak powinni.

Krzysztof Robak - wielki przyjaciel p. Kulewskiego -
jest wziętym ginekologiem w Londynie. Ożenił się
z polką, również lekarzką z którą groję na gieldzie.

Tomasz Szczępaniak - syn Edyty z drugim nie mogłam
nowizac kontaktu - załatwia sprawy rodzinne.

Przewodzi przedsiębiorstwo komputerowe + informatyka
i trudno się z nim było skontaktować mimo, że na
pogrzebie mówił się ze mną.

Wujek Krzysztof zastrzegł sobie skontrolowanie paucig -
tak po Matce.

Jak Pani nie pewno wie - Margit zapisała 1 pokoj synowi
aby miał się gdzie w polsce zatrzymać, a drugi córce.
Teraz mieszka tam p. Tomasz (tel. .

Wite!

p. Krzyżak przyjedzie na Święta Wielkanocne i wówczas będzie można się dostać. Jest sporo materiałów a p. Tomasz nie ma czasu, aby przejrzeć papiery. Zrobił kresło z relacji jako sp. Loretta' napisane 15.2.92 r, okazuje się że wiele dokumenty przekazane drogą przez Lborid p. Janinie Swedek. Pozwoliłam sobie podać p. Tomaszowi Pami adas. Relację uatęoram.

Jeśli chodzi o mnie to dobrze pamiętam obozy: "Pierwo - szynie (nawet pamiętam przycisnął pioreuki z ognisk) Istebnej zimowy i podstrukturorski, jakiś zimowy w miążtku koto Lidzburke czy Działdowie, a jeszcze jakiś gdzie było tyle pomieraczy, że bewityśmy się nimi.

Wizkroć swoich koleżank w Bydgoszczy w czasie wojny były rzucakami, dlatego nie utrzymuję z nimi kontaktu. Mienke jeszcze w Bydgoszczy p. M. Franer, która wybiee się do Pami.

Lgoczy przyraz szacunku
 Jurozud

Latgoram 2 zdjzcie z pogrzebu Margit.

Relacja pata I/1
 Fotografie pata VI

IV/27

Toruń, 05.03.1998.

"Memoriał Gen. Marii Wittek"

L.dz. 336/WSK/98

Kopia

Pani Lucja Mrozińska

Bydgoszcz, ul.

do 2. kopii doteczki Mrozińskiej

Szanowna Pani!

Dziękujemy za przysłanie do nas kserokopii relacji p. Anny Robak. Maszynopis tej relacji ^{niechcąc myśleć} znajduje się w posiadaniu Archiwum /T: 290/WSK/. Prosimy Panią o przysłanie nam dokumentów, jakie pozostawiła po sobie p. A. Robak, które uzupełnią jej relację. Może uda się Pani uzyskać jakieś materiały od p. Krzysztofa Robaka. Liczymy na Pani pomoc.

WSK

?

Cieszymy się, że zachęciła Pani p. U. Trauer do napisania relacji i kontaktu z nami.

Prosimy, jeśli to możliwe, o przysłanie zdjęcia Pani z okresu okupacji.

Z wyrazami szacunku

mgr Tomasz Chinciński

Dokumentalista

T. 290/Wsk

ROBAK Anne
zd. Jwanowska
ps. "Loretta"

V Wypisy ze źródeł

PK
10-100

ROBAK Anna Magdalena
(Mancit)
2 d. Swawaxla



E Doh 08.96

Przewodnicząca

1. Anna Magdalena Mangit Bobakova z d. Jurałowska
ur. 1911 r. ^{Artyści o P.W.K. w 1928 r.} ~~Przed wojną~~ zorganizowała na Wotyńcu (w Łowku,
Łucku, Maciejowie) kółko szkoleń P.W.K. oraz kółko powaszkowe.
W czasie okupacji hitlerowskiej brała udział w pracy konspiracyjnej w szeregach AK, ps. "LORETTA", zorganizowała "ŻYMIEL" Obwodu II AK w Łowku, odpowiedzialna za kolumnę -
Mansjoni - Białą. Uczestniczyła w powstaniu warszawskim. Kapitan.
Mieszka w Bydgoszczy.

Anna Magdalena zd. Ro-
~~Tran...~~ ~~man...~~ Robakowa
ps Lorette (w PWK Marywane
Margot)

Sygn
1930
1945
zmarł
mąż Stanisław Robak - PK
syn Krzysztof Robak
córka Edyta Robak zauszma
Margonata
zmarła Sorepamiak

.....
49. Robakowa Anna Magdalena / Margit/ z d. Iwanowska ur. 1911r. Kpt
Komendantka WSK dzielnicy Żolibórz . ps. Loretta. Mieszka w Byd-
goszczy.

78 POK HSK
AK H-WE

Przewodniczka Anna Margit Robakowa z d. Iwanowska,
ur. ~~X~~ 1911 r. Kpt. Referentka WSK Obwodu II AK Żoliborz,
ps. "Loretta". Brała udział w Powstaniu Warszawskim.
Mieszka w Bydgoszczy.-

Hsz.

1930 1945
KREG POMORZ
AK
Zdzicie dla publikacji

ELŻBIETY ZAWACKIEJ

T. 290

ROBAK Anna
z d. Ivanowska
ps. "Loretta"

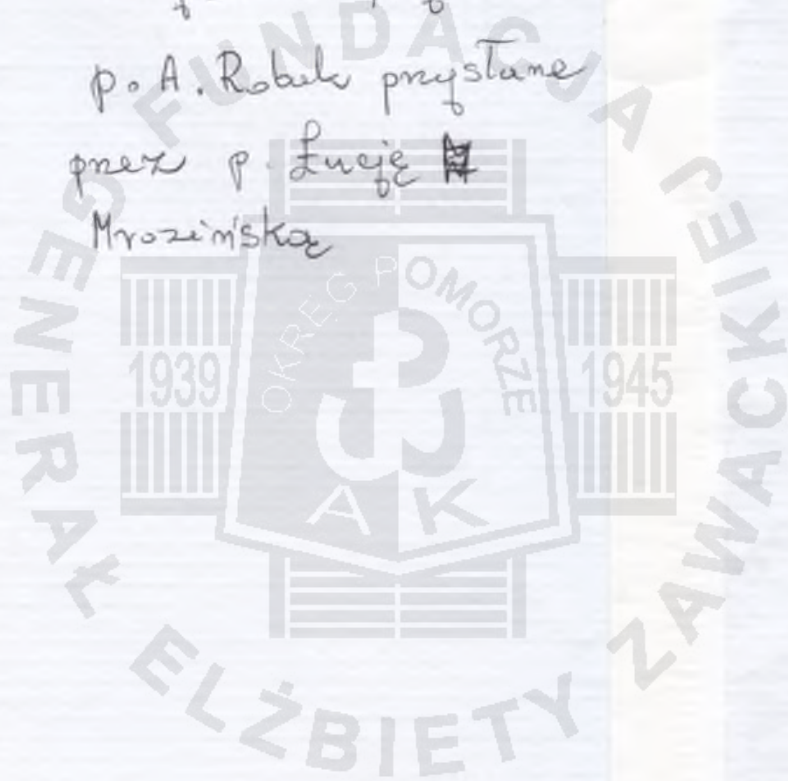
VI Fotografie

- Zdjęcia z pogrzebu A. Robak, d. d.



L dz. 336/WSK/98

Zdjęcie z pogrzebu
p. A. Robaka przystane
przez p. Lucję
Mrozimską





Pogrzeb Ani Robakowej Bydgoszcz
styczeń 1993 r

VI 14





I 1993, prapież Margit Robalowej Bydgoszcz

VI 10



78/PLK - Grodno

W Wa



ROBAK



ROBAK

ROBAK Margit z. d. Jwanowska

Anne Magdalene (Margit)

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
48 / PWK - Grodzisk
48K - 4-4e

290

adres:

85-641 Bydgoszcz

ul

tel:

PWK od 1928r

WSK od 1940r



ROBAK

Margit

88-wa

ROBAK Margit



